

ALMATOR

kwartalnik uczniów, nauczycieli i przyjaciół języka polskiego

Nr 4 (13) | 2023





Foto: Lucyna Ejma

W numerze:

5. Kronika

12. Rozmowy „AŁMATORA” – Naród i kultura polska na zawsze pozostaną w moim sercu.

Rozmowa z Omarchanem Dżekebijewm – nowym sekretarzem redakcji

16. Uczniowie piszą – Poetyckie debiuty (Irina Furtuna, Anastazja Mitioglo)

17. Nasza galeria – Polina Buicly

18. Z życia uczniów – Z wizytą na treningu Kasi Topal

20. Pisarz domowy – Swietłana Andrzejewska: Śledź pod szubą

22. Z pamiętnika podróżnika – Lucyna Ejma, Piotr Boroń: Nieznana Gagauzja

24. Okolice historii – Pomnikowy Komrat

31. Polonika – Lucyna Ejma, Piotr Boroń: Polskie numizmaty w Regionalnym Muzeum Autonomii Gagauzji

34. Z archiwalnej teki – Lucyna Ejma, Piotr Boroń: „Promyki Krakowa” w Komracie

36. Uczymy się języka polskiego – Piotr Boroń: Sami sobie sterem, żeglarzem, okrętem

57. Karta Polaka – Alicja Omiotek: Chleb w polskiej tradycji i kulturze

45. Warto przeczytać – Piotr Boroń: Janusz Korczak: „Kiedy znów będę mały”



kwartalnik uczniów, nauczycieli
i przyjaciół języka polskiego

Redakcja:

Piotr Boroń – redaktor naczelny
Lucyna Ejma – zastępca redaktora naczelnego
Omarchan Dżekebijew – sekretarz redakcji

Layout: Karol Pomorski

Opracowanie graficzne: Lucyna Ejma

Logo: Elżbieta Andrzejewska

Kontakt z redakcją: almatorkz@gmail.com

Druk: Wydawnictwo POLIHYMNIA, Lublin

Wydawca: Stowarzyszenie „Inicjatywa dla Polonii”
(Lublin)



Drodzy Czytelnicy!

Od 1 do 12 numeru nasz kwartalnik ukazywał się w Ałmatach, gdzie w 2020 roku zrodził się pomysł jego wydawania. Redaktorzy czasopisma, którzy w 2023 roku opuścili Kazachstan, uznali, że warto kontynuować wydawanie „AŁMATORA” tam, gdzie obecnie się znajdują i gdzie, jako nauczyciele polonijni, prowadzą zajęcia z języka polskiego. A że od września 2023 roku nowym miejscem pracy Piotra Boronia i Lucyny Ejmy jest mołdawski Komrat, to właśnie w stolicy malowniczej Gagauzji ukazuje się 13 numer naszego, „wędrującego” po świecie, czasopisma. Mamy nadzieję, że wśród komrackiej i mołdawskiej Polonii „AŁMATOR” spotka się z życzliwym przyjęciem i że dobrze się przysłuży popularyzacji polskiej mowy i polskiej kultury w gościnnej Gagauzji.

Drodzy Czytelnicy, serdecznie zapraszamy Was do lektury i współpracy, zapewniając, że łamy naszego kwartalnika są otwarte dla wszystkich nauczycieli, uczniów i przyjaciół języka polskiego!

Redakcja

Уважаемые читатели!

С 1-го по 12-й номера наш ежеквартальник издавался в Алматы, где он вышел в свет в 2020 году. Редакция журнала, покинувшая Казахстан в 2023 году, решила, что стоит продолжать выпуск «AŁMATOR» там, где они сейчас проводят занятия по польскому языку. А поскольку с сентября 2023 года новым местом работы Петра Бороня и Люцины Эймы стал молдавский Комрат, 13-й выпуск нашего «странствующего» по миру журнала выходит в столице колоритной Гагаузии. Мы надеемся, что «AŁMATOR» будет хорошо принят среди комрацких и молдавских польских общин и будет популяризировать польский язык и культуру Польши в гостеприимной Гагаузии.

Уважаемые читатели, приглашаем Вас к чтению и сотрудничеству и гарантируем, что страницы нашего журнала будут открыты для всех преподавателей, учеников и друзей польского языка!

Redakcja

Kronika

Wraz z przeniesieniem się „AŁMATORA” z Ałmatów w Kazachstanie do Komratu w Mołdawii nastąpiły zmiany w stopce redakcyjnej kwartalnika. Obowiązki sekretarza redakcji, poczynając od niniejszego numeru, obejmuje Omarchan Dżeкебаев, jeden z najstarszych współpracowników „AŁMATORA”, absolwent polskich klas w Gimnazjum nr 23 w Ałmaty oraz, od 1 października 2023 roku, student filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Warto podkreślić, że dziennikarskie i publicystyczne doświadczenia Omara są bardzo bogate i różnorodne, o czym świadczą publikowane przez niego na łamach „AŁMATORA” artykuły, recenzje, wywiady, tłumaczenia oraz teksty literackie.

С переездом «AŁMATORA» из Алматы (Казakhstan) в Комрат (Молдова) в редакционном примечании ежеквартального журнала произошли изменения. Обязанности секретаря редакции, начиная с этого номера, исполняет Омархан Джекебаев, один из старейших сотрудников «AŁMATORA», выпускник гимназии №23 в Алматы и, с 1 октября 2023 года, студент факультета философии Ягеллонского университета. Стоит подчеркнуть, что публицистический опыт Омара очень богат и разнообразен, о чем свидетельствуют статьи, рецензии, интервью, переводы и художественные тексты, которые он публикует в журнале «AŁMATOR».



tłumaczenie:
Lucyna Ejma

Na początku września do Komratu przyjechała z Polski dwójka nauczycieli języka polskiego: Piotr Boroń oraz Lucyna Ejma. Piotr Boroń został skierowany do pracy w stolicy Gagauzji przez ORPEG, natomiast Lucyna Ejma, do niedawna również związana z tą instytucją, przyjechała do Komratu w charakterze wolontariuszki. Obydwoje pedagogów, którzy w tym roku szkolnym prowadzić będą zajęcia z języka polskiego or-

ganizowane przez Stowarzyszenie Polaków Gagauzji, posiada kilkunastoletnie doświadczenie zdobyte w oświacie polonijnej w takich krajach jak Białoruś, Ukraina, Łotwa, Litwa i Kazachstan. To właśnie w tym ostatnim kraju, w Ałmaty, przez 3 lata nauczyciele wydawali wraz ze swoimi uczniami kwartalnik „AŁMATOR”, którego mołdawskokomracką edycję trzymasz drogi Czytelniku w swoich rękach.

в качестве волонтера. Оба преподавателя, которые в этом учебном году будут вести уроки польского языка, организованные Ассоциацией поляков Гагаузии, имеют многолетний опыт, полученный в области преподавания польского в таких странах, как Беларусь, Украина, Латвия, Литва и Казахстан. Именно в последней стране, в Алматы, в течение трех лет преподаватели и их ученики издавали журнал «AŁMATOR», молдавско-комрацкое издание которого Вы, дорогой Читатель, держите в руках.



В начале сентября в Комрат из Польши приехали два преподавателя польского языка: Петр Боронь и Люцина Эйма. Петр Боронь был направлен на работу в столицу Гагаузии от ORPEG, а Люцина Эйма, до недавнего времени также связанная с этим учреждением, приехала в Комрат

tłumaczenie:
Polina Buicyl



13 września nauczyciele z Polski, Piotr Boroń i Lucyna Ejma, zaprosili uczestników swoich zajęć z języka polskiego do wspólnego czytania wybranych fragmentów „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Ta najbardziej znana powieść polskiej pisarki została wybrana na lekturę tegorocznego Narodowego Czyta-

nia, które miało miejsce 9 września. Akcja Narodowego Czytania została zainicjowana w 2012 roku i pod patronatem honorowym Pary Prezydenckiej organizowana jest w Polsce oraz środowiskach polonijnych na całym świecie. Dzięki spotkaniu z 13 września, które odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia Polaków Gagauzji, przedstawiciele komrackiej Polonii przyłączyli się, choć nieoficjalnie, do akcji Narodowego Czytania 2023. Warto podkreślić, że akcja wspólnego czytania dzieła polskiego klasyka została zorganizowana w Komracie po raz pierwszy.

13 сентября преподаватели из Польши, Петр Боронь и Люцина Эйма, пригласили участников занятий польского языка для совместного прочтения избранных фрагментов «Nad Niemnem» Элизы Ожешковой.

Этот роман, как самый известный польской писательницы был выбран для изучения на Национальном чтении этого года, которое состоялось 9 сентября. Акция «Национальное чтение» была инициирована в 2012 году и под почетным покровительством Президентской четы организуется в Польше и польских общинах по всему миру. Благодаря встрече 13 сентября, которая прошла в штаб-квартире Ассоциации поляков Гагаузии, представители комратской польской общины присоединились, хотя и неофициально, к акции Национальное чтение 2023. Стоит подчеркнуть, что акция совместного чтения польского классика была организована в Комрате впервые.

tlumaczenie:
Polina Buicly

17 września, w różnych częściach kraju, miała miejsce kolejna, już XXII edycja Festiwalu Kultury Etnicznej, którego celem jest popularyzacja tradycji i zwyczajów mniejszości narodowych zamieszkujących Mołdawię. Do akcji promowania polskiej kultury włączyła się chluba komrackiej Polonii – zespół „Polacy Budżaka”. Artyści z Komratu zaprezentowali zgromadzonej w gagauskiej Wiśniówce publiczności taniec biłgorajski, wykonując go w pięknych polskich strojach ludowych pochodzących właśnie z lubelskiego Biłgoraju.



17 сентября в различных частях страны состоялся 22-й Фестиваль национальной культуры, целью которого является популяризация традиций и обычаев национальных меньшинств

проживающих в Молдове. Гордость польской общины Комрата – группа «Поляки Буджака» – присоединилась к кампании по популяризации польской культуры. Артисты из Комрата представили публике, собравшейся в Вишнёвке в Гагаузии, танец билгорайский, исполнив его в красивых польских народных костюмах из Билгорая Люблинского воеводства.

tlumaczenie:
Irina Furtuna



Po niemal sześciotygodniowej przerwie „Polacy Budżaka” ruszyli na kolejny swój występ, tym razem prezentując swoje choreograficzne umiejętności na Festiwalu Kultury Polskiej w Bielcach. Został on zorganizowany 28 października przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Dom Polski” w Bielcach. Obok artystów z Gagauzji na scenie Bieleckiego Domu Kultury wystąpiły w tym dniu zespoły wokalne i taneczne z Grigorówki, Glodeni, Styrczy, Sorok i Bielc. Komracy tancerze zaprezentowali licznie przybyłej publiczności, wśród której nie zabrakło Ambasadora RP w Kiszyniowie, pana Tomasza Kobzdeja, cztery tańce: poloneza, który otwierał festiwalowe występy, taniec biłgorajski, sądecki i gagauski. Po występach głos zabrał Ambador Tomasz Kobzdej, który dziękując wszystkim wykonawcom, podzielił się z widownią ważną informacją. Otóż podczas różnych uroczystości z udziałem polskich zespołów artystycznych oraz przedstawicieli różnych placówek dyplomatycznych, ci ostatni w rozmowach z polskim Ambasa-

dorem nie kryją zazdrości, że Polonia mołdawska ma w swoich szeregach tak utalentowanych ludzi, którzy śpiewem i tańcem pielęgnują piękny polski folklor. Ta obiegowa opinia o polskich zespołach ludowych w Mołdawii jest w pełni uzasadniona, czego potwierdzeniem może być między innymi bielecki Festiwal oraz obecność na nim „Polaków Budżaka”.

После почти шестинедельного перерыва «Поляки Буджака» приступили к очередному выступлению, на этот раз представив свое хореографическое мастерство на Фестивале польской культуры в Бельцах. Его организовало 28 октября Ассоциация польской культуры «Дом Польский» в Бельцах. Помимо артистов из Гагаузии, на сцене культурного центра Бельц в этот день выступили вокальные и танцевальные коллективы из Григоровки, Глодень, Стырчи, Сорок и Бельц. Танцоры из Комрата представили большой публике, среди которой был посол Республики Польша в Ки-

шиневе Томаш Кобздей, четыре танца: полонез, открывший выступления фестиваля, танец билгорайский, танец из Нового Сонча и танец гагаузский. После выступлений посол Томаш Кобздей поблагодарив всех выступающих, и поделился важной информацией со зрителями. Во время различных торжеств с участием польских творческих коллективов и представителей различных дипломатических миссий, дипломаты, в беседах с польским послом, не скрывают своей зависти к тому, что молдавская польская община имеет в своих рядах таких талантливых людей, которые культивируют прекрасный польский фольклор путем пения и танцев. Это распространенное мнение о польских фольклорных коллективах в Молдове вполне оправдано, что подтверждается, в том числе, Бельским фестивалем и присутствием там «Поляков Буджака».

tlumaczenie:
Irina Furtuna

Od 2018 roku zbiorowe śpiewanie „Mazurka Dąbrowskiego” stało się tradycyjnym akcentem odchodów Narodowego Święta Niepodległości Polski na całym świecie. Akcja „Niepodległa do Hymnu!”, mająca wyjątkowo piękny, podniosły oraz integrujący wszystkich Polaków charakter, odbyła się w tym roku po raz pierwszy również w stolicy Gagauzji – Komracie. W siedzibie Stowarzyszenia Polaków Gagauzji przedstawiciele komrackiej Polonii, dorośli i młodzież, o godzinie 13.00 (12.00 czasu polskiego) odśpiewali cztery zwrotki polskiego hymnu. Tym samym niemal 30 uczestników akcji entuzjastycznym i uroczystym wykonaniem „Mazurka Dąbrowskiego” uczciło 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

С 2018 года коллективное исполнение «Мазурки Домбровского» стало традиционным акцентом



празднования Дня национальной независимости Польши по всему миру. Акция «Niepodległa do Hymnu!», имеющая исключительно красивый, торжественный и объединяющий всех поляков характер, в этом году впервые прошла и в столице Гагаузии – Комрате. В штаб-квартире Ассоциации поляков Гагаузии представители польской общины Комрата, взрослые и молодежь, в 13:00 (12:00 по поль-

скому времени) спели четыре строфы польского гимна. Таким образом, почти 30 участников акции воодушевленным и торжественным исполнением «Мазурки Домбровского» отметили 105-ю годовщину обретения Польшей независимости.

tłumaczenie:

Anastazja Mitioglo



11 listopada, w siedzibie Stowarzyszenia Polaków Gagauzji, przedstawiciele komrackiej Polonii wraz z nauczycielami języka polskiego

świętowali 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Na komrackie obchody Narodowego Święta Niepodległości złożył się krótki program artystyczny przygotowany przez uczniów uczęszczających na zajęcia z języka polskiego, prezentacja filmów ukazujących najważniejsze fakty z dziejów Polski, wykład poświęcony okolicznościom odzyskania przez Polaków w 1918 roku niepodległości oraz wspólne wykonanie piosenek o tematyce patriotycznej. Podczas spotkania okolicznościowe życzenia oraz podziękowania skierowała do uczestników uroczystości prezes Stowarzyszenia

Polaków Gagauzji – pani Lubow Bargan. Ostatnim akcentem odchodów Święta Niepodległości było wspólne wykonanie „Mazurka Dąbrowskiego”.

11 ноября в штаб-квартире Ассоциации поляков Гагаузии представители польской общины Комрата вместе с преподавателями польского языка отметили 105-ю годовщину независимости Польши. Празднование Дня национальной независимости в Комрате включало в себя небольшую художественную программу, подготовленную учащимися, посещающими уроки

польского языка, prezentację filmów o najważniejszych faktach z historii Polski, лекcję об обстоятельствах обретения поляками независимости в 1918 году и совместное исполнение патриотических песен. В ходе

встречи председатель Ассоциации поляков Гагаузии госпожа Любовь Барган периодически обращалась к участникам с приветствиями и благодарностями. Завершающим штрихом празднования Дня независимости

стало совместное исполнение «Мазурки Домбровского».

tłumaczenie:
Anastazja Mitioglo

18 listopada w Komracie Stowarzyszenie Polaków Gagauzji zorganizowało, w ramach projektu „Piknik Rodzinny”, zawody sportowe, w których uczestniczyły dzieci ze Stowarzyszenia oraz członkowie zespołu tanecznego „Polacy Budżaka”. Było to pełne radosnego nastroju niezapomniane święto sportu i przyjaźni. Impreza po raz kolejny dowiodła, że nasza społeczność jest dużą polską rodziną, przywiązującą wielką wagę do spotkań i wspólnego spędzania wolnego czasu. Zarówno sama sportowa rywalizacja, jak i towarzyszące imprezie rozmowy, piosenki, tańce i poczęstunek dostarczyły wszystkim uczestnikom sportowych zmagani oraz kibicom wiele ekscytujących i pozytywnych emocji. Polskiemu Stowarzyszeniu OdraNiemien, bez którego finansowej pomocy organizacja „Pikniku Rodzinnego” nie byłaby możliwa, składamy serdeczne podziękowania za okazane wsparcie. Podziękowania kierujemy także pod adresem Głównego Zarządu ds. Młodzieży i Sportu Gagauzji za udostępnienie sali gimnastycznej i sprzętu oraz Igora Tabakarowa, nauczyciela wychowania fizycznego za za pomoc w organizacji i przeprowadzenie

zawodów sportowych. Dziękujemy ponadto wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu naszego święta. Mamy nadzieję, że dobra tradycja spotkań sportowych będzie kontynuowana w naszym Stowarzyszeniu przez następne lata.

18 ноября в Комрате в Польской общине Гагаузии в рамках проекта «Семейный пикник» были проведены спортивные соревнования среди детей Общины и участников танцевального коллектива «Поляки Буджака». Получился замечательный праздник спорта, дружбы, хорошего настроения и объединения нашей большой и дружной полонийной семьи. Все участники и болельщики получили огромное удовольствие как от самого соревнования, так и от неформального общения, совместных песен, танцев и угощения. Мы благодарим польскую общественную организацию Одра-Неман за финансирование проекта. Благодарим Главное Управление Молодежи и Спорта Гагаузии за предоставление спортивного зала и оборудования для проведения мероприятия, благодарим преподавателя физической культуры Табакарь Игоря Васильевича за помощь в организации спортивного соревнования и всех кто помогал в организации нашего праздника. Надеемся, что добрая традиция проведения спортивных встреч продолжится в нашей Общине на долгие годы.

мального общения, совместных песен, танцев и угощения. Мы благодарим польскую общественную организацию Одра-Неман за финансирование проекта. Благодарим Главное Управление Молодежи и Спорта Гагаузии за предоставление спортивного зала и оборудования для проведения мероприятия, благодарим преподавателя физической культуры Табакарь Игоря Васильевича за помощь в организации спортивного соревнования и всех кто помогал в организации нашего праздника. Надеемся, что добрая традиция проведения спортивных встреч продолжится в нашей Общине на долгие годы.

tłumaczenie:
Lubow Bargan



19 listopada uczestnicy zajęć z języka polskiego mieli okazję obejrzeć polską komedię pt. „Zupa nic”, która znalazła się w programie tegorocznego, odbywającego się w dniach od 16 do 22 listopada w Kiszyniowie Festiwalu Filmów Polskich „Wisła”. Dzięki przygotowanemu przez nauczycieli języka polskiego pokazowi filmu, komraccy widzowie oraz amatorzy polskiej współczesnej kinematografii mogli wziąć udział w festiwalowej imprezie, której organizatorzy udostępniili w tym roku aż cztery pełnometrażowe filmy w wersji online. Jednym z nich była właśnie wyreżyserowana w 2021 r. przez Kingę Dębską „Zupa nic”, portretująca absurdalność peerelowskiej rzeczywistości. Możliwość uczestniczenia w pokazie festiwalowego filmu spotkała się z pozytywnym odzewem ze strony słuchaczy zajęć z języka polskiego, którzy wyrazili chęć organizowania w przyszłości podobnych, służących również doskonaleniu umiejętności językowych, wieczorów filmowych. Jak się okazało w trakcie dyskusji po projekcji filmu, wiedza na temat

polskich produkcji jest w Komracie duża, a polscy reżyserzy należą tu do ulubionych twórców filmowych.

19 ноября участники занятий по польскому языку посмотрели польскую комедию «Zupa nic», которая вошла в программу фестиваля польских фильмов «Висла», проходящего в Кишиневе с 16 по 22 ноября этого года. Фильм «Zupa nic» вошел в программу фестиваля польского кино «Висла», который пройдет в Кишиневе с 16 по 22 ноября этого года. Благодаря показу фильма, подготовленному пре-



подавателями польского языка, комратские зрители и любители современного польского кино смогли принять участие в фестивальном мероприятии, организаторы которого в этом году выложили в интернет целых четыре полнометражных фильма. Одним из них стал только что снятый фильм 2021 года «Zupa nic» Кинги Дембской, рассказывающий об абсурде коммунистической действительности. Возможность посетить показ фестивального фильма была положительно воспринята студентами курсов польского языка, выразивших желание организовывать подобные кино вечера в будущем, которые также способствуют улучшению языковых навыков. Как выяснилось в ходе дискуссии после просмотра фильма, знания о польских постановках в Комрате обширны, а польские режиссеры здесь входят в число одних из любимых.

tlumaczenie:
Anastazja Mitioglo

Jedno pierwsze, dwa trzecie oraz dwa wyróżnienia – oto rezultat, z jakim uczniowie z Komratu zakończyli swój udział w ogólnomoldawskich eliminacjach Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy 2023”. 25 listopada w Domu Polskim w Bielcach zmierzili się w czterech kategoriach wiekowych recytatorzy reprezentujący Styrację, Soroki, Glodeni, Bielce i Komrat. Nasze miasto reprezentowała szóstka

uczennic profesjonalnie przygotowana przez nauczycieli z Polski, Piotra Boronia i Lucynę Ejmę: Katarzyna Topal (kategoria do lat 7), Wiktoria Topal (8-12 lat), Anastazja Mitioglo (13-15 lat), Irina Furtuna, Lubowi Niedzielska i Polina Buicly (kategoria od lat 16). Uczestniczki z Komratu przedstawiły do oceny „kresowemu” jury wyjątkowo ambitny repertuar poetycki. Spośród nich na podium stanęły: Polina – I miejsce (Marian Hemar „Testa-

ment Chopina”, Piotr Wojciechowski „Podróż obiecana”), Lubowi – III miejsce (Juliusz Słowacki „Pan Tadeusz”, Julian Tuwim „Przy okrągłym stole”), Anastazja – III miejsce (Kazimiera Iłakowiczówna „Kwaterunki”, Juliusz Słowacki „Epilog do ballad. Nie wiadomo co, czyli romantyczność”). Wyróżnieniami uhonorowane zostały: Irina (Józef Ignacy Kraszewski „Wierzę we wszystko”, Elżbieta Drużbacka „Opisanie czterech części roku”),



Wiktorija Topal (Jalu Kurek „Pacierz Krysi”, Jan Kasprowicz „Co się to dzieje! Co się to dzieje!”). Należy podkreślić, że wśród komrackich uczestniczek poetyckiego turnieju wysoki poziom umiejętności recytatorskich zaprezentowała debiutująca w najmłodszej grupie wiekowej Katarzyna (Ignacy Krasicki „Kruk i lis”, Władysław Broniewski „Zaduszki”), również nagrodzona wyróżnieniem. Tak więc tegoroczne „Kresy” zakończyły się dużym sukcesem dla Stowarzyszenia Polaków Gagauzji, którego przedstawicielka reprezentować będzie Mołdawię w finale tej prestiżowej imprezy 4 grudnia w Białymstoku. Wszystkim uczestniczkom „kresowych” zmagania składamy serdeczne podziękowania za ich pracę i piękne zaangażowanie oraz gratulujemy osiągniętych sukcesów!

Одно первое, две третьих и две почетные грамоты – таков результат, с которым комратские ученики завершили свое участие в республиканском отборочном этапе международного конкурса чтецов Адам Мицкевича «Кресы 2023». 25 ноября в Польском доме

в Бельцах чтецы, представляющие Стырчу, Сороки, Глодяны, Бельцы и Комрат, соревновались в четырех возрастных категориях. Наш город представляли шесть участников, профессионально подготовленных преподавателями из Польши Петром Боронь и Люциной Эймой: Екатерина Топал (категория до 7 лет), Виктория Топал (8-12 лет), Анастасия Митиогло (13-15 лет), Ирина Фуртуна, Любовь Недельская и Полина Буиклы (категория старше 16 лет). Участники из Комрата представили на суд жюри конкурса «Кресы» исключительно амбициозный поэтический репертуар. Среди них на сцене стояли: Полина – 1 место (Мариан Хемар «Завещание Шопена», Пётр Войцеховский «Обещанное путешествие»), Любовь – 3 место (Юлиуш Словацкий «Пан Тадеуш», Юлиан Тувим «За круглым столом»), Анастасия – 3 место (Казимира Иллаковичувна «Кватерунки», Юлиуш Словацкий «Эпilog к балладам»). Почетных наград удостоились: Ирина (Юзеф Игнаций Крашевский «Я верю во все», Эльжбета

Дружбачка «Описание четырех частей года»), Виктория Топал (Ялу Курек «Молитва», Ян Каспрович «Что происходит!»). Следует подчеркнуть, что среди участников поэтического турнира из Комрата Екатерина (Игнацы Красицкий «Ворон и Лиса», Владислав Броневский «Задuszки»), тоже награждена почетной грамотой, продемонстрировала высокий уровень, дебютировала в младшей возрастной группе. Вот и в этом году конкурс «Кресы», как и в прошлом, завершился большим успехом для Ассоциации поляков Гагаузии, представитель которой будет представлять Молдову в финале этого престижного мероприятия 4 декабря в Беломстоке. Мы хотели бы поблагодарить всех участников конкурса «Кресы» за труд и огромную самоотверженность и сердечно поздравляем их с успехами!

tłumaczenie:

Lubow Niedzielska

Naród i kultura polska na zawsze pozostaną w moim sercu

Rozmowa z Omarchanem Dżekebajewem, od października 2023 roku studentem filozofii na UJ w Krakowie



„AŁMATOR”: Z „AŁMATOREM” jesteś związany od momentu pojawienia się naszego tytułu na rynku prasowym, w każdym numerze znaleźć można Twoje teksty, bądź inne ślady współpracy z kwartalnikiem. Poczynając od tego, czyli 13. numeru Twoje nazwisko figurować będzie w stopce redakcyjnej obok funkcji: „sekretarz redakcji”. Czym była i jest dla Ciebie współpraca z naszym czasopismem, jaki wpływ wywarła na Twoje postrzeganie języka polskiego i polskiej kultury oraz na ile ułatwiła Ci start w studenckie życie w Polsce?

Omarchan Dżekebajew: Przede wszystkim moja współpraca z „AŁMATOREM” była dodatkową pomocą w nauce języka polskiego i zrozumieniu polskiej kultury. Dla ucznia takiego jak ja, „AŁMATOR”

był również szansą na pokazanie swoich umiejętności, możliwością doskonalenia nawyku pisanie artykułów, robienia wywiadów, publikowania utworów literackich: esejów, opowiadań i wierszy. Jako współpracownik „AŁMATORA” mam okazję przyczynić się do rozwoju wspólnego przedsięwzięcia zainicjowanego przez nauczycieli uczących języka polskiego i ich uczniów. A najważniejsze, że nawet po ukończeniu szkoły jesteśmy połączeni naszym kwartalnikiem. Udział w wydawaniu czasopisma, moja praktyka dziennikarska ułatwiły mi integrację z polskim środowiskiem studenckim. Przecież dzięki naszej gazecie polepszyły się moje umiejętności społeczne i łatwiej jest mi nawiązywać znajomości. I oczywiście poprawił się mój poziom języka polskiego, co pomaga mi każdego dnia rozumieć nauczycieli i moich kolegów z uczelni.

Obecnie jesteś studentem pierwszego roku filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak z perspektywy pierwszych miesięcy spędzonych na polskiej uczelni oceniasz poziom nauczania uniwersyteckiego w Polsce? Co było dla Ciebie największym zaskoczeniem, a może rozczarowaniem?

Dla mnie poziom nauczania filozofii na UJ jest wysoki, aczkolwiek trudno mi go sprawiedliwie oce-

nić, bo nie studiowałem na innych uczelniach. Nie przestaję się dziwić, że wszędzie widzę ludzi z książkami. Dla mnie, miłośnika drukowanego słowa, jest to bardzo radosny obraz. Pochodzę z Kazachstanu, ludzie tam, niestety, praktycznie nie czytają. W autobusie w Ałmaty, poza nielicznymi wyjątkami, nie spotkasz osoby z książką w rękach. A tu, w Krakowie, ciągle widzę czytających ludzi. Jak wspomniałem wcześniej, to nie może nie cieszyć. Chyba jedynym rozczarowaniem był dla mnie brak kin, w których wyświetlano by stare filmy autorskie, np. francuską Nową Falę itd. Ale tego nie można nawet nazwać czymś negatywnym. Po prostu bardzo chciałbym przyjść do małej sali po długim dniu nauki na uczelni i zobaczyć nieśmiertelne dzieła ostatniego stulecia. Ale może się mylę i gdzieś jest takie miejsce. Będziemy szukać.

Świetnie mówisz i piszesz po polsku. Jaką dałbyś radę swoim młodszym kolegom i koleżankom uczącym się języka polskiego w Kazachstanie (bądź innych krajach) i wybierających się na studia do Polski? Na co powinni w swoim doskonaleniu polszczyzny zwracać uwagę, a może jakich błędów unikać?

Jest jedna uniwersalna rada – nie bój się mówić i stale praktykuj swój

polski. Jeśli nie rozumiesz jakiegoś słowa, zapytaj nauczyciela o jego tłumaczenie. Pamiętam, że gdy dopiero zaczynałem swoją znajomość z językiem polskim, nieustannie bombardowałem mojego nauczyciela, pana Piotra, pytaniami o to, jak tłumaczy się to, czy tamto słowo. No i oczywiście oglądanie filmów i czytanie książek po polsku też się przydaje. Ale ważne jest, żeby trzeźwo ocenić swój poziom i wybrać materiał, który będzie nam odpowiadać.

Jak Ci się żyje w Polsce? Czy tęsknisz za Kazachstanem, czego Ci w Polsce najbardziej brakuje?

Tak się składa, że większość czasu spędzam sam. Na początku mi to przeszkadzało, ale potem się przyzwyczaiłem. Fakt jest taki, że miałem wybór: albo zamieszkać w akademiku, albo wynająć mieszkanie. Wybrałem drugą opcję, bo chciałem poświęcić się, jak to mówią, filozofii i sztuce. Dlatego, w pewnym sensie, nie można tego nazwać samotnością, raczej rozmową z autorem konkretnego dzieła. Ale nie mówmy o tym. Mówiąc o samotności, chcę tylko powiedzieć, że zanim rozpocznie się studia w Polsce i w ogóle za granicą, powinno się dokładnie przemyśleć, jak chce się żyć. Mój styl życia nie powstrzymuje mnie od spotykania się z ludźmi i dobrej zabawy. Jest tego po prostu mniej. Generalnie, na razie, na swojej drodze spotkałem wyłącznie dobrych i życzliwych Polaków, za co jestem im bardzo wdzięczny. Po pierwszym semestrze planuję spędzić

dziesięć miesięcy w Ojczyźnie i odpocząć od dynamicznego życia studenckiego. Będąc w Polsce, nigdy nie przestaję tęsknić za moim rodzinnym miastem Ałmaty i bliskimi mi ludźmi, którzy tam mieszkają. Ale nawet nie nazwałabym tego tęsknotą, raczej nostalgią i dobrymi wspomnieniami.

Za kilka lat skończysz studia. Czy masz już jakąś wizję swojej zawodowej przyszłości i czy Twoje życiowe plany mają jakiś związek z Polską?

Po ukończeniu licencjatu planuję pójść na studia magisterskie, może nie w Polsce. Chciałbym pozostać w naukach humanistycznych, ale możliwie, że nie w filozofii. Niezależnie od tego, gdzie i jako kto będę pracować, chciałbym kontynuować moją przygodę z filozofią i sztuką. Nie mogę powiedzieć, czy ostatecznie zostanę w Polsce, ale jedno wiem na pewno: naród i kultura polska na zawsze pozostaną w moim sercu i szczerze się cieszę, że w ósmej klasie moja noga prze-

kroczyła próg gabinetu nr 9 i zostałem uczniem polskiej klasy. Ta decyzja całkowicie zmieniła moje życie.

Rozmawiali:
Lucyna Ejma
Piotr Boroń

ПОЛЬСКИЙ НАРОД И КУЛЬТУРА НАВСЕГДА ОСТАНУТСЯ В МОЕМ СЕРДЦЕ

Интервью с Омарханом Джекебаевым, с октября 2023 года студентом философского факультета Ягеллонского университета в Кракове

„AŁMATOR”: Ты с журналом «AŁMATOR» связан с момента появления нашего имени на рынке печатной прессы, в каждом номере можешь найти свои тексты или другие следы сотрудничества. С ежеквартальником. Начиная с этого, то есть с 13-го номера твое имя





появится в редакционном разделе рядом с функцией: «секретарь редакции». Чем для тебя было и есть сотрудничество с нашим журналом, какое влияние оно оказало на твое восприятие польского языка и польской культуры, и насколько тебе облегчило начало студенческой жизни в Польше?

Омархан Джекебаев: Прежде всего мое сотрудничество с журналом «AŁMATOR» было дополнительной помощью в обучении польского языка и постижении польской культуры. Также для школьника, как я, «AŁMATOR» был шансом показать свои навыки, а именно – умение писать статьи, участие в интервью, публикация литературных произведений: эссе, рассказов и стихов. Являясь сотрудником «AŁMATORA», у меня появилась возможность внести свою лепту в общее дело, основанное учителями польских классов

и их учениками. А главное то, что даже окончив школу, мы остаемся связаны нашим журналом «AŁMATOR». Участие в публикации «AŁMATORA» в роли журналиста облегчило мне интеграцию в польское студенческое сообщество. Ведь благодаря нашему журналу улучшились мои социальные навыки, мне стало проще заводить знакомства. И конечно же мой уровень польского языка стал лучше, что каждый день помогает мне понимать преподавателей и моих коллег с университета.

В настоящее время ты учишься на первом курсе факультета философии Ягеллонского университета. С точки зрения первых месяцев, проведенных в польском ВУЗе, как ты оцениваешь уровень университетского преподавания в Польше? Что для тебя было самым большим сюрпризом или, может быть, разочарованием?

Для меня уровень преподавания философии в Ягеллонском Университете очень высок, хотя мне сложно дать справедливую оценку, так как я не учился в других ВУЗах. Я не перестаю удивляться тому, что везде вижу людей с книгой. Для меня, большого любителя слова, это очень радостная картина. Учтывая, что там откуда я родом, т.е. в Казахстане люди практически не читают. Ты не встретишь в алматинском автобусе человека с книгой в руках, за редким исключением. А здесь в Кракове я постоянно вижу людей с книгой. Как я и сказал ранее это не может не радовать. Наверное, единственным огорчением для меня стало отсутствие кинотеатров, где бы крутили старое авторское кино, например, Новую Французскую Волну и т.д. Но это даже нельзя назвать чем-то негативным. Просто мне бы очень хотелось после долгого учебного дня прийти в маленький зал и посмотреть бессмертные работы прошлого века. Но возможно я ошибаюсь и где-то есть такое место. Будем искать.

Ты очень хорошо говоришь и пишешь по-польски. Какой совет ты мог бы дать своим младшим друзьям, изучающим польский язык в Казахстане (или других странах) и собирающимся учиться в Польше? На что им следует обратить внимание, совершенствуя свой польский язык, и, возможно, каких ошибок следует избегать?

Есть один универсальный совет – не бойтесь говорить и постоянно практикуйте свой польский язык. Если вам непонятно какое-то слово спрашивайте его перевод у учителя. Помню, когда только начиналось мое знакомство с польским языком, я постоянно засыпал своего учителя Пана Петра вопросами о том, как переводится то или иное слово. Ну и конечно же просмотр фильмов и чтение книг на польском языке тоже полезно, но важно трезво оценивать свой уровень и выбирать материал, соответствующий ему.

Как тебе живется в Польше? Скучаешь ли ты по Казахстану, чего тебе больше всего не хватает в Польше?

Так сложилось, что я большую часть времени провожу в одиночестве. По началу это меня беспокоило, но потом я к этому привык. Дело в том, что у меня был выбор: жить в общежитии, или снимать квартиру. Я выбрал второй вариант, потому что хотел посвятить всего себя, как говорится, философии и искусству. Поэтому в каком-то смысле, это нельзя назвать одиночеством, а наоборот общением с автором того или иного произведения. Но не будем об этом. Говоря об одиночестве, я хочу лишь сказать, что перед началом учебы в Польше и вообще за границей нужно хорошо обдумать, как ты хочешь жить. Мой образ жизни не мешает мне знакомиться с людьми и хорошо проводить время. Просто этого меньше.

Пока что на своем пути я встречал только хороших и отзывчивых поляков, за что я очень благодарен. После первого семестра я планирую провести месяц у себя на Родине и немного отдохнуть от динамичной студенческой жизни. Находясь в Польше, я не перестаю скучать по моему родному городу Алматы и близким для меня людям, которые там живут. Но я бы даже не

ботать, я хотел бы продолжать свое знакомство с философией и искусством. Не могу сказать останусь ли я жить в Польше, но знаю точно одно – польский народ и культура навсегда останутся в моем сердце, и я искренне рад, что в 8 классе моя нога переступила порог кабинета № 9 и я стал учеником польского 8 «В» класса. Это решение полностью изменило мою жизнь.



назвал это тоской, скорее просто ностальгией и хорошими воспоминаниями.

Ты закончишь учебу через несколько лет. Есть ли у тебя уже видение своего профессионального будущего и связаны ли твои жизненные планы с Польшей?

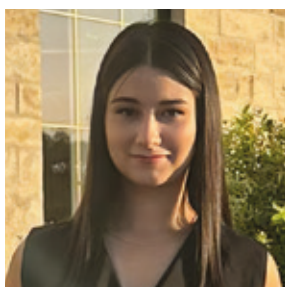
После завершения бакалавриата, я планирую пойти на магистратуру, может быть уже не в Польше. Я хотел бы остаться в гуманитарных науках, но вероятно не на философии. Независимо от того, кем я буду ра-

tłumaczenie:

Omarchan Džekeabajew

Poetyckie debiuty

Irina Furtuna i Anastazja Mitioglo, uczestniczki zajęć z języka polskiego prowadzonych w Stowarzyszeniu Polaków Gagauzji całkiem niedawno dowiodły, że z poezją jest im w życiu po drodze. Ich piękna interpretacja ambitnych utworów poetyckich została zauważona i doceniona podczas mołdawskich eliminacji recytatorskiego konkursu „KRESY”. Poniżej prezentujemy dowód na to, że obydwie panie nie tylko potrafią sugestywnie deklamować teksty innych autorów, ale także pisać własne, refleksyjne i nastrojowe, wiersze.



Irina Furtuna

Miłość

przyjacielu mój kochany
 jesteś dla mnie całym światem
 powietrzem słońcem i deszczem
 który oczyszcza złe myśli
 bez ciebie kim jestem
 stwarzasz mnie każdego dnia
 miłością gorącą jak ogień
 który nigdy nie zagaśnie
 dla mnie jesteś jak
 wszystkie zachody słońca
 i wszystkie wiosenne poranki
 w twoich oczach tyle tajemnic
 tyle dróg i podróży
 które trwać będą wiecznie



Anastazja Mitioglo

Kiedy tak słodko śpisz

kiedy tak słodko śpisz
 zwinięty w kłębek
 na ciepłym kaloryferze
 o czym śniesz gdzie jesteś
 beze mnie w jakiej bajce

czekam aż zbudzisz się
 z dalekiego snu
 otworzysz swoje mądre oczy
 prawe błyszczące złotem
 lewe błękitne jak niebo w lecie

zamruczysz i opowiesz
 jeszcze jedną swoją
 niezwykłą historię



Artystyczne pasje Poliny Buicly

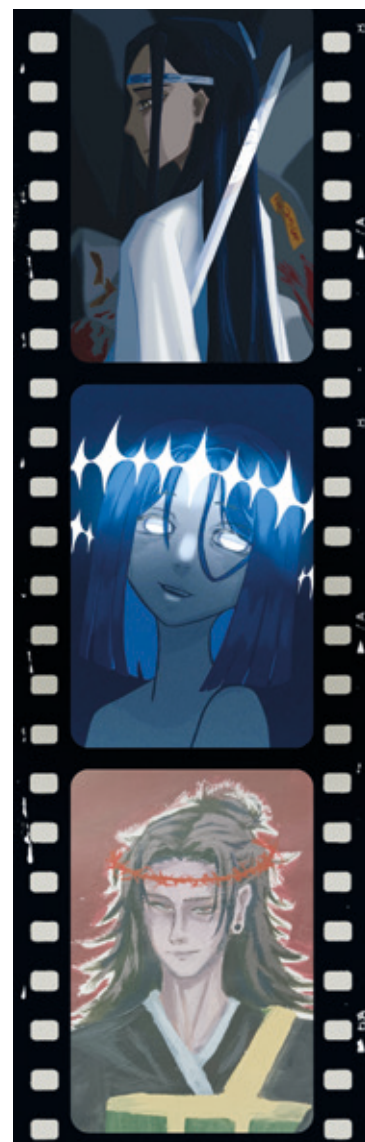


POLINA BUICLY urodziła się w Komracie, ma 18 lat, jest uczennicą 11 klasy w komrackim Liceum im. G. Gaidarzhi, od września 2023 roku uczestniczy w zajęciach z języka polskiego prowadzonych przez nauczycieli z Polski przy Stowarzyszeniu Polaków Gagauzji. Jej artystyczne zainteresowania koncentrują się wokół sceny oraz sztuk plastycznych;



czynnie udziela się w teatrze szkolnym, a potwierdzeniem zdolności aktorskich i recytatorskich Poliny może być fakt zajęcia przez nią pierwszego miejsca w mołdawskich eliminacjach konkursu recytatorskiego „KRESY 2023”. O znaczeniu sztuki w swoim

życiu mówi tak: „Sztuka dla mnie to cały otaczający mnie świat, który sprawia mi radość. Chcę się tą radością dzielić z innymi za pomocą wykreowanych przez siebie prac”. Na prace te składają się nie tylko kompozycje malarskie, rysunki czy obrazy tworzone techniką komputerową, ale także różnorodna, często wyrabiana z gliny, biżuteria: pierścionki, wisiorki i naszyjniki. Polina marzy o tym, aby swoje artystyczne pasje i umiejętności rozwijać i doskonalić na studiach w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.

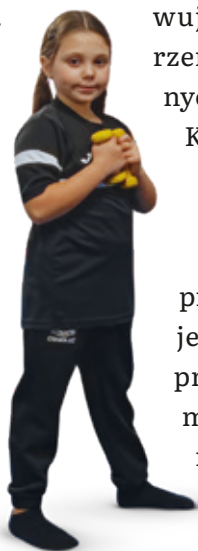


Z wizytą na treningu Kasi Topal

„Citius, altius, fortius”, czyli szybciej, wyżej, mocniej – właśnie ta idea przyświecała sportowcom w starożytnej Grecji i Rzymie. My mogliśmy usłyszeć te słowa, oczywiście po rosyjsku, wypowiediane tonem komendy przez trenera, podczas jednego z treningów najmłodszych adeptów kickboxingu w jednym ze sportowych klubów Komratu. Co nas do klubu przywiodło, oprócz zamiłowania do sportów walki i zwykłej dziennikarskiej ciekawości? Obecność na tym treningu Kasi Topal, od września dzielnej i najmłodszej uczestniczki zajęć z języka polskiego. Kasia, jak się wkrótce okazało po rozpoczęciu zajęć, nie tylko pięknie recytuje (w listopadzie wzięła udział w mołdawskich eliminacjach konkursu recytatorskiego „KRESY”), ale także świetnie daje sobie radę z niełatwą sportową zaprawą oraz wymagającymi ćwiczeniami, w których uczestniczy na równi ze swoimi kolegami (Kasia jest jedną z dwóch dziewczynek w najmłodszej grupie klubu trenującej kickboxing).

Niektórzy uważają, że sportami walki, zwłaszcza w tak młodym wieku jak Kasia, która jest uczennicą zaledwie pierwszej klasy, mogą się zajmować wyłącznie chłopcy: dobrze zbudowani, odważni i pełni niespożytej energii. Dziewczynkom w podobnym wieku najczęściej proponuje się zajęcia z tańca, baletu, bądź gimnastyki artystycznej. To co zobaczyliśmy podczas treningu zdecydowanie przeczy tej obiegowej opinii: okazuje się, że również dla dziewczynek takich jak pierwszoklasistka Kasia boks, karate, czy džudo mogą być wyzwaniem, z którym dzielnie i skutecznie potrafią się zmierzyć.

W klubie jest gwarno, panuje w nim typowe dla sal treningowych ożywienie. Jego stali bywalcy, przeważnie osoby już dorosłe, trenują w parach lub indywidualnie. Ktoś walczy z cieniem, ktoś inny rozgrzewa się ze skakanką. Słychać odgłosy uderzeń nóg i pięści na worek. Na ścianach plakaty i fotografie championów. Niektóre symbolizują sukcesy mołdawskiego



sportu. Może i wśród obecnych dzisiaj na sali są przyszli sportowi herosi. Z narastającym zainteresowaniem patrzymy w stronę najmłodszych klubowiczów. Wśród kilkunastu ćwiczących „nasza” Kasia, bo tak o niej z dumą myślimy podczas całego treningu. Zaczyna się rozgrzewka, po której przychodzi kolej na ćwiczenia gibkości. Potem worek i praca w parach w bokserskich rękawicach. Chłopcy i Kasia świetnie sobie radzą z pozycją bokserską, umiejętnie wyprowadzają ciosy i stosują techniki obrony. Nie mają litości dla worków, na których wypróbowują siłę i technikę swoich uderzeń. Trener zachęca podopiecznych do maksymalnego wysiłku.

Koryguje poszczególne elementy ćwiczonych pozycji, stara się być przy każdym trenującym.

Nie ukrywamy, że widok ciężko pracujących dzieci (bo trening to jednak ciężka praca) pod okiem profesjonalnego i zatroskanego mistrza, sprawia nam wielką radość. Po skończonych ćwiczeniach trener dziękuje grupie za zaangażowanie,



każdemu ściska dłoń i o to samo, o uściśnięcie sobie nawzajem dłoni, prosi uczestników treningu.

Kasia trafiła na treningi kickboxingu dzięki namowom swojej koleżanki, która przygodę ze sportami walki zaczęła trochę wcześniej. Rodzice, którzy nigdy nie naciskali, aby Kasia rozpoczęła treningi w niełatwej dziedzinie sportu, jaką z pewnością jest kickboxing, teraz widzą, ile radości czerpie z godzin spędzonych w sportowym klubie. My, dzięki udziałowi w treningu w charakterze obserwatorów, mogliśmy się przekonać, że sport walki faktycznie Kasię wciąga. A ciężka praca przynosi godne podziwu rezultaty.

**Lucyna Ejma
Piotr Boroń**



ПОСЕЩЕНИЕ ТРЕНИРОВКИ КАСИ ТОПАЛ

«Citius, altius, fortius», то есть быстрее, выше, сильнее – именно этой идеей руководствовались спортсмены в Древней Греции и Риме. Эти слова, разумеется, на русском языке, произнесенные в приказном тоне тренером, мы смогли услышать на одной из тренировок самых юных поклонников кикбоксинга в одном из спортивных клубов Комрата. Что привело нас в этот клуб, помимо любви к боевым видам спорта и простого журналистского любопытства? Присутствие на этой тренировке Каси Топал, с сентября самой смелой и молодой участницы польского класса. Кася, как выяснилось вскоре после начала занятий, не только прекрасно декларирует (в ноябре она приняла участие в молдавском отборочном туре конкурса чтецов «KRESY»), но и отлично справляется с тяжелыми спортивными тренировками и сложными упражнениями, в которых участвует наравне со своими коллегами (Кася – одна из двух девушек в самой молодой группе клуба по кикбоксингу).

Некоторые считают, что боевыми видами спорта могут заниматься только мальчики, особенно в таком юном возрасте, как Кася, которая учится только в первом классе: хорошо сложенная, отважная и полная неиссякаемой энергии. Девочкам такого же возраста обычно предлагают занятия танцами, балетом или спортивной гимнастикой. То, что мы увидели во время тренировок, опровергает это расхожее мнение: оказывается, такие девочки, как первоклассница Кася, тоже могут найти бокс, карате или дзюдо, которые они могут смело и успешно преодолевать.

В клубе шумно, царит обычная оживленность тренировочного зала. Его постоянные посетители, в основном взрослые, тренируются парами или индивидуально, кто-то разминается со скакалкой. Слышны удары ног и кулаков по мешку. На стенах – плакаты и фотографии чемпионов, некоторые из которых являются символом успехов молдавского спорта. Возможно, среди присутствующих сегодня есть будущие спортивные герои. С растущим интересом мы смотрим на самых юных членов клуба. Среди дюжины занимающихся – «наша» Кася, как мы с гордостью думаем о ней на протяжении всей тренировки. Начинается разминка, затем

упражнения на гибкость. Потом мешок и работа в парах с боксерскими перчатками. Мальчики и Кася прекрасно владеют боксерской позицией, они умело наносят удары и используют приемы защиты. Не щадят мешки, в которых они пробуют силу и технику своих ударов. Тренер поощряет своих подопечных прилагать максимум усилий, корректирует отдельные элементы отработываемых позиций и старается быть рядом с каждым тренирующимся. Не скроем, что видеть, как дети усердно работают (ведь тренировки – это тяжелый труд) под пристальным взглядом профессионального и заинтересованного мастера, доставляет нам огромную радость. Когда упражнения заканчиваются, тренер благодарит группу за их приверженность, пожимает всем руки и просит учеников сделать то же самое, пожать друг другу руки.

Кася пришла на тренировки по кикбоксингу благодаря поддержке подруги, которая начала свое приключение с боевыми видами спорта немного раньше. Ее родители, которые никогда не давили на Касю, чтобы она начала заниматься спортом, который, безусловно, не является легким, теперь могут видеть, сколько радости она получает от часов, проведенных в спортивном клубе. Мы, участвуя в тренировках в качестве наблюдателей, смогли убедиться, что боевые виды спорта действительно привлекают Касю, а упорная работа приносит достойные результаты.



tłumaczenie:
Anastazja Mitioglu

PISARZ DOMOWY

Śledź pod szubą

Przed świętami, gdy tylko choinka pojawi się w mieszkaniu, przychodzą wspomnienia z dzieciństwa.

Co roku powtarzam akcję z choinką, oczywiście dla dzieci.

Też muszą mieć własne wspomnienia. Gdy jest choinka, świą-

teczny stół również jest włączony do programu. W dzieciństwie zawsze mieliśmy na świątecznym stole „śledzia pod szubą”. Szczerze mówiąc, nie lubiłam tego jeść. Jedynie, co uważałam za możliwe do zjedzenia, to warzywa na wierzchu. Kawałki śledzia rozsmarowywałam na talerzu, aby wszyscy zobaczyli, że nie zamierzam jeść resztek.

Z wiekiem coraz mniej lubię wciągać choinkę do mieszkania, zbierać leżące wszędzie igły, a coraz bardziej lubię „śledzia pod szubą”. W Polsce zwyczaj jedzenia śledzia jest bardzo stary i powszechny. Gdy tylko wywiązała się rozmowa z pewnym Polakiem o tym, co szykuję na świąteczny stół, w reakcji na wzmiankę o „śledziu pod szubą” powiedział: „Ach, my też mamy takie danie”. Pomyślałam: no cóż, wymiana przepisów się nie odbędzie, wszyscy mają to samo. Okazało się jednak,

że mówimy o dwóch różnych daniach. W tutejszym regionie nasza przekąska nazywana jest

„śledziem pod pierzyną”.

W rzeczywistości zamiast „szuby” o grubości dłoni, pokrojony śledź

jest pokryty jed-

tego jajka na twardo. Tak, okazuje się, że jest to cienka „pierzyna”. Zastanawiałam się, skąd wziął się przepis na „śledzia pod szubą”. W zasobach Internetu znajdziemy wiele informacji na ten temat.

Legenda głosi, że w 1918 roku, po rewolucji, w czasach głodu i zamieszek w Moskwie, karczmarz Anastas Bogomiłow przerobił prostą sałatkę śledziową na sałatkę o nazwie „SZUBA”. Do przepisu dodano warstwy gotowanych warzyw korzeniowych. Sałatka stała się bardziej sycąca. Danie serwowano z napojami alkoholowymi. W opinii karczmarza przekąska ta pomagała gościom dłużej zachować trzeźwość, w związku z czym w lokalu zdarzało się mniej bijatyk połączonych z tłuczeniem naczyń. Sama nazwa była skrótem: „Szo-winizmowi i Upadkowi Bojkot i Anatema”.

Historia ta nie ma realnych podstaw. Nie znaleziono żadnych

informacji na temat karczmarza, nie zachowały się jakiegokolwiek wzmianki o zakąsce o nazwie „Szuba”. W rzeczywistości historia sałatki jest bardzo krótka i prosta. W latach 1960-70, dzięki szerokiej dostępności solonego śledzia, radzieckie gospodynie domowe wymyśliły ten przepis. Połączyły tanie warzywa ze śledziem i doprawiły majonezem. I mogę powiedzieć, że zrobiły to bardzo dobrze. Od wielu dziesięcioleci to pyszne i piękne danie stanowi ozdobę naszych świątecznych uczt.

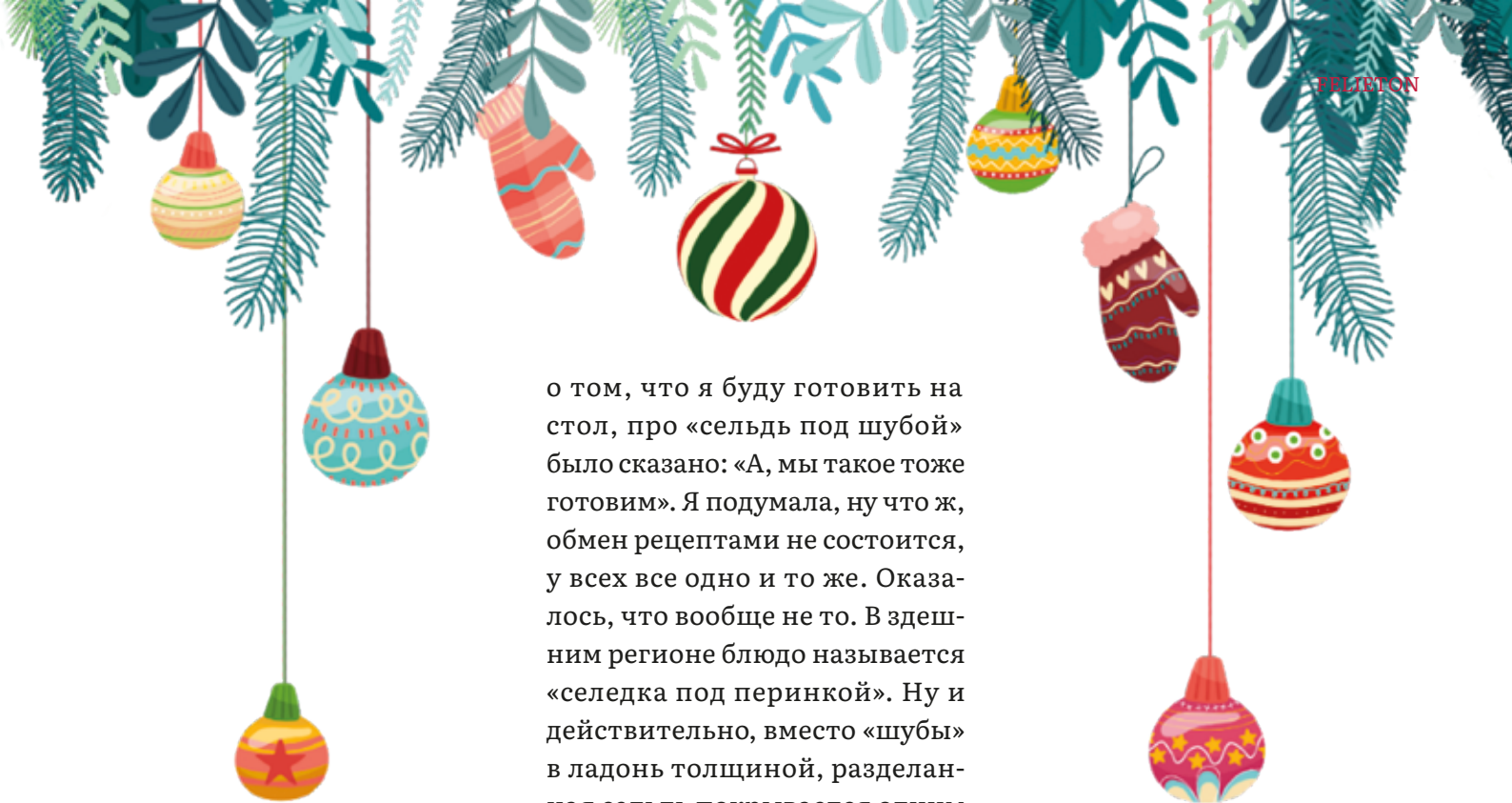
Swietłana Andrzejewska

СЕЛЬДЬ ПОД ШУБОЙ

Перед праздниками, как только появляется в квартире елка, обязательно всплывают воспоминания из детства. Я осуществляю ежегодно сие действо с елкой, конечно, для детей. У них тоже должны быть свои воспоминания. Раз есть елка, то и праздничный стол включен в программу. В детстве у нас всегда в праздники на столе была «сельдь под шубой». Честно говоря, я терпеть ее не могла. Максимум, что считала возможным съесть, это овощи сверху, а кусочки сельди размазать по тарелке таким образом, чтобы все поняли, доедать остатки никто не собирается.



rys.: Elżbieta Andrzejewska



С возрастом я все меньше люблю затаскивать елку в квартиру, роняющую свои иголки повсеместно, и все больше мне нравится «селедка под шубой». В Польше культура поедания сельди очень давняя и обширная. Как только зашел разговор с одним местным поляком



rys.: Elżbieta Andrzejewska

о том, что я буду готовить на стол, про «сельдь под шубой» было сказано: «А, мы такое тоже готовим». Я подумала, ну что ж, обмен рецептами не состоится, у всех все одно и то же. Оказалось, что вообще не то. В здешнем регионе блюдо называется «селедка под перинкой». Ну и действительно, вместо «шубы» в ладонь толщиной, разделанная сельдь покрывается одним слоем тертого вареного яйца. Да, действительно, получается тонкая «перинка». Мне стало интересно, откуда взялся рецепт «селедки под шубой». Просторы интернета располагают множеством информации, и на эту тему в том числе.

Легенда гласит, что 1918 году после революции во времена голода и разрухи в Москве трактирщик Анастас Богомилов простой селедочный салат переделал в салат с названием «ШУБА». В рецепт были добавлены слои из вареных корнеплодов. Салат стал более сытным. Его подавали с горячительными напитками. По расчетам трактирщика, эта закуска помогала дольше не пьянеть посетителям, соответственно, в заведении случалось меньше мордобоев с битьем посуды. Само название являло собой аббревиатуру – «Шовинизму и Упадку Бойкот и Анафема».

Эта история не имеет под собой никаких оснований. Информация о трактирщике не найдена, какие-либо записи

о закуске с таким названием отсутствуют. На самом деле история салата очень коротка и проста. В 1960-70 годы из-за широкой доступности соленой сельди советские хозяйки выдумали этот рецепт. Соединили дешевые овощи с сельдью и заправили майонезом. И могу сказать, что сделали это очень удачно. Уже много десятилетий это сытное и красивое блюдо украшает наши праздничные застолья.

tłumaczenie:
Swietłana Andrzejewska



Nieznana Gagauzja

Wyzyna Besarabska, Nizina Czarnomorska, Budżak no i przede wszystkim „nasza” Gagauzja – oto nazwy z bogatego geograficznego leksykonu Mołdawii, których piękne, niemal bajkowe brzmienie powinno poruszyć wyobraźnię każdego miłośnika podróży oraz amatora historycznych i folklorystycznych osobliwości. Południowa część Mołdawii, w której zachodzą na siebie wymienione krainy, rzadko bywa odwiedzana przez turystów z Polski. W nadwiślańskich biurach podróży nie znajdziemy zbyt wiele ofert związanych właśnie z tym, nieco zapomnianym i niesprawiedliwie niedocenianym zakątkiem Europy. Jakaż szkoda, że nasz genialny i niestrudzony Józef Kraszewski, autor „Wspomnień Odessy, Jedyssanu i Budżaku. Dziennika przejażdżki w roku 1843”, podczas swoich barwnie opisanych eskapad ominął Gagauzję, choć był tak blisko... Naszym zdaniem warto namawiać naszych rodaków, aby w swych turystycznych peregrynacjach po Mołdawii nie popełnili błędu autora „Starej baśni” i poświęcili dodatkowy dzień albo dwa na zawarcie bliższej znajomości z południem kraju.

Nie ukrywamy, że Gagauzja to również dla nas wciąż turystyczna „terra incognita”. Choć nasze podróże po tym zakątku Mołdawii to zaledwie pobieżny rekonesans, chętnie dzielimy się pierwszymi spostrzeżeniami. Poszukiwacza starych ruin bądź konesera architektonicznych atrakcji Gagauzja z pewnością rozczaruje. Stare budowle, wzniesione jeszcze przed II wojną światową, nie trafiają się tu zbyt często. Na uwagę zasługują

jednak liczne cerkwie (na przykład w Komracie czy wiosce Awdarma) pobudowane jeszcze w XIX wieku, w których zachowały się (przynajmniej częściowo) elementy oryginalnego wyposażenia. Podróżując po Gagauzji koniecznie trzeba odwiedzić stare gagauskie cmentarze pochodzące jeszcze z XVIII wieku. Miłośnicy i badacze starych nekropoli odkryją tu dla siebie wiele fascynującego materiału. Na niektórych kamiennych grobach całkiem dobrze zachowały się inskrypcje z I połowy XIX wieku. Inskrypcje te oraz ciekawa ornamentyka nagrobków (bardzo różne, często budzące skojarzenia z symboliką celtycką, motywy krzyża) dostarczyć mogą wielu cennych informacji o życiu religijnym Gagauzów i ich zwyczajach związanych z pochówkiem. Ważnym i niezwykle ciekawym elementem kultury materialnej Gagauzji są żurawie (często spotykane na odludnych pastwiskach) oraz studnie, budowane wedle rozmaitych stylów oraz cechujące się różnorodną, bardzo pomysłową techniką zdobienia. Obok studni stoją przeważnie święte figury bądź krzyże, podkreślające ich sakralne znaczenie w życiu miejscowej ludności. Również pasjonaci historii najnowszej natrafią tu na wiele ciekawych obiektów. Sowiecka przeszłość Mołdawii daje o sobie znać niemal na każdym kroku: p o m n i k i, popiersia, reliefy lub m o z a i k i z w i ą z a n e z ideologią Kraju Rad znajdziemy

w każdym mieście i każdej wiosce. Wszystko to sprawia wrażenie, jakby czas się w Gagauzji zatrzymał. I tak jest faktycznie: niewiele tu wpływów zachodniego i nowoczesnego świata. Widok furmanek ciągniętych przez konie czy osły nie jest tu niczym niezwykłym, podobnie jak stada owiec i kóz wypasanych na rozległych pastwiskach. Te ostatnie stanowią ważną część gagauskiego krajobrazu, w którym dominują winnice, sady oraz zasia- ne słonecznikami i kukurydzą pola. Małe wioseczki, w których spotkać możemy przykłady ciekawej architektury oraz zdobnictwa ludowego, położone są wśród malowniczych dolin i wzgórz, a prowadzące do nich drogi wysadzone są najczęściej orzechami włoskimi.

Nasze przygody z gościnną Gagauzją, z jej niepowtarzalną kulturą i barwnym folklorem, dopiero się zaczęły. Wierzymy, że kolejne podróże po Autonomicznym Regionie Gagauzji przyniosą bogaty plon spostrzeżeń i refleksji, którymi chętnie będziemy się dzielić na łamach „AŁMATORA”.

**Lucyna Ejma
Piotr Boroń**



НЕИЗВЕСТНАЯ ГАГАУЗИЯ

Бессарабское нагорье, Причерноморская низменность, Буджак и, прежде всего, «наша» Гагаузия – эти названия из богатого географического лексикона Молдовы, красивое, почти сказочное звучание которых должно поразить воображение каждого любителя путешествий и исторических, и фольклорных особенностей. Южная часть Молдовы, где пересекаются вышеупомянутые земли, редко посещается туристами из Польши. В польских туристических агентствах не так много предложений, связанных с этим немного забытым и несправедливо недооцененным уголком Европы. Как жаль, что наш блистательный и неутомимый Юзеф Игнаций Крашевский, автор книги «Воспоминания об Одессе, Едисане и Буджаке – дневник путешествия 1843 года», пропустил Гагаузию во время своих ярко описанных путешествий (эскапад), хотя был так близко... На наш взгляд, стоит убедить наших соотечественников не повторять ошибку автора «Старой сказки» в своих туристических поездках по Молдове и выделить лишний день-другой на более близкое знакомство с югом страны.

Мы не скрываем, что Гагаузия для нас все еще остается неизведанной туристической «терра инкогнита». И хотя наши путешествия по этому уголку Молдовы – лишь беглая рекогносцировка, мы рады поделиться своими первыми наблюдениями. Если вы любитель древних руин или

ценитель архитектурных достопримечательностей, Гагаузия вас не разочарует.

Старые здания, построенные до Второй мировой войны, здесь встречаются нечасто. Однако есть несколько церквей (например, в Комрате или селе Авдарма), построенных еще в XIX веке, в которых сохранились (хотя бы частично) элементы первоначального убранства.

Путешествуя по Гагаузии, стоит посетить старые гагаузские кладбища, которые датируются XVIII веком. Энтузиасты и исследователи старых захоронений обнаружат здесь для себя много интересного. На некоторых каменных могилах довольно хорошо сохранились надписи первой половины XIX века. Эти надписи и интересный орнамент надгробий (самые разные мотивы крестов, часто вызывающие ассоциации с кельтской символикой) могут дать много ценной информации о религиозной жизни гагаузов и их погребальных обычаях.

Важным и чрезвычайно интересным элементом материальной культуры Гагаузии являются журавли (часто встречающиеся на пустынных пастбищах) и колодцы, построенные в самых разных стилях и отличающиеся разнообразными, весьма изобретательными декоративными приемами. Колодцы, как правило, окружены священными статуями или крестами, что подчеркивает их сакральное значение в жизни местного населения. Любители новейшей истории также найдут здесь немало интересных

зданий.

Советское прошлое Молдовы прослеживается практически на каждом шагу: памятники, бюсты, рельефы или мозаики, связанные с идеологией Советского Союза, можно встретить в каждом городе и селе. Все это создает впечатление, что время в Гагаузии остановилось.

И это действительно так: здесь мало влияния западного и современного мира. Здесь не редкость повозки, запряженные лошадьми или ослами, а также стада овец и коз, пасущихся на обширных пастбищах. Последние составляют важную часть гагаузского пейзажа, в котором преобладают виноградники, фруктовые сады и поля, засеянные подсолнухами и кукурузой. Небольшие села, где можно найти примеры интересной архитектуры и народного орнамента, расположены среди живописных долин и холмов, а дороги, ведущие к ним, обычно засажены грецкими орехами.

Наши приключения с гостеприимной Гагаузией, с ее уникальной культурой и колоритным фольклором, только начались. Мы верим, что дальнейшие путешествия по автономной области Гагаузия принесут богатый урожай впечатлений и размышлений, которыми мы будем рады поделиться на страницах «AŁMATORA».

tłumaczenie:
Anatol Grzyb

Pomnikowy Komrat



Wikipedia, w pozycji „Zabytki i atrakcje turystyczne” Komratu, wymienia 9 obiektów, z czego 4 stanowią pomniki: pomnik Włodzimierza Lenina, pomnik Żołnierzy Wojny Afgańskiej, pomnik Czołgisty i pomnik Wyzwolicielei. W rzeczywistości tych pomników (bądź też upamiętnień, np. tablic, popiersi etc.) jest trochę więcej. Wszystkie zasługują na uwagę, wszystkie są ciekawymi nośnikami pamięci historycznej, które przybyłego do stolicy Gagauzji turystę zapoznają z ważnymi faktami z jej ponad dwustuletniej przeszłości. Oto krótki przegląd wybranych pomników Komratu oraz pobieżna i subiektywna próba odczytania zawartej w nich historycznej treści.

Pomnik Lenina

To nie przypadek, że pomnik Lenina, stojący rzecz jasna na ulicy Lenina, został odsłonięty w 1970 roku. Dokładnie 53 lata temu w całym ZSRR obchodzono uroczyste 100. rocznicę urodzin „wodza rewolucji”. Z tej to właśnie okazji odsłonięto komrackiego Lenina, który do stolicy Gagauzji przyjechał z Mo-

skwy. Rzeźbę odlewała „BRYGADA W. W. ŁUKIANOWA”, co skrzątnie i raczej w amatorski sposób zostało wyryte z tyłu pomnika. Wojciech Śmieja, autor poświęconego Mołdawii przewodnika turystycznego, nazywa go „niezbyt okazałym”, z czym trudno się zgodzić. Jak na wielkość Komratu jest to nie tylko dość duży pomnik (choć umieszczony na niskim cokole, co raczej nie było regułą), ale i wykonany (odlany) z solidnego materiału. Komracki Lenin stoi (a raczej „kroczy”, gdyż postać „wodza rewolucji” przedstawiona jest w kontrapoście) w reprezentacyjnym miejscu Komratu, obok gaguskiego parlamentu. Ciekawi mnie, jaką rolę odegrał pomnik Lenina w życiu zwykłych mieszkańców miasta. Jak często i kiedy po raz ostatni

ubrani w weselne stroje nowożeńcy składali pod nim kwiaty zaraz po wyjściu z urzędu stanu cywilnego, bo tak przecież nakazywała sowiecka, laicka obrzędowość? A może z komrackim Leninem wiążą się jakieś inne ciekawe historie, których odkrycie jeszcze przede mną?

Pomnik Żołnierzy Wojny Afgańskiej

Wspomniany już Wojciech Śmieja nazywa go „pomnikiem żołnierzy poległych w Afganistanie”, co lepiej oddaje jego wymowę. Podobne upamiętnienia znajdziemy w wielu miastach byłych republik sowieckich od Kijowa po Ałmaty. Na cokole pomnika, w jego środkowej części, znajduje się zapisany po rosyjsku złotymi literami epigram zatytułowany „AFGANISTAN”.



Brzmi on tak: „Там 9 лет солдаты воевали, / Война всем принесла немало бед / Про тех ребят мы ничего не знали / Они героями останутся навек!”. Myślę, że można ten czterowiersz przetłumaczyć w następujący sposób: „Dziewięć lat tam żołnierze walczyli / Ileż krzywd nam przyniosła wojna krwawa / Nie wiedzieliśmy o chłopcach tych kim byli / Naszym bohaterom wieczna sława!”. Po obydwu stronach tej poetyckiej inskrypcji umieszczono nazwiska tych, którzy na wojnie afgańskiej polegli i którzy pochodzili z okolic Komratu. Pośród 12 nazwisk natrafiamy na nazwisko mieszkańca Komratu, który zginął w Afganistanie w 1984 roku w wieku 19 lat. Nazywał się D. A. Mawrodi i podobnie jak większość poległych, których upamiętnia pomnik, nie był Rosjaninem. Tak mamy prawo sądzić na podstawie nazwisk, które nie brzmią z rosyjska. Czy polegli z komrackiego pomnika byli Gagauzami? I jak wielu mieszkańców Gagauzji przewinęło się przez Afganistan wraz z armią radziecką podczas tego krwawego konfliktu? Dla ilu z nich udział

w wojnie afgańskiej zakończył się śmiercią bądź trwałym kalectwem?

Pomnik Czołgisty

Znajduje się na ulicy Trietiakowa, niemal na jej samym końcu i w dość dużej odległości od centrum Komratu, przez co łatwo go przeoczyć podczas pobieżnego zwiedzania miasta. Podobne czołgi, bowiem pomnik Czołgisty to po prostu umieszczony na cokole czołg, znajdziemy w wielu miastach Mołdawii, w której wciąż kultywuje się pamięć bohaterów biorących udział w „Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”. Pomnik upamiętnia dowódcę czołgu T-34, lejtnanta gwardii N. N. Trietiakowa, który „jako pierwszy na swoim czołgu” wtargnął 23 sierpnia 1944 r. na przedmieścia Komratu i udaremnił ucieczkę wojsk niemieckich za Prut. Na tablicy pomnika znajduje się szczegółowa informacja o tym, jak duże straty zadali hitlerowcom czołgiści 1. Batalionu 36. Brygady Czołgów Czerwonego Sztandaru podczas „krwawego boju” o Komrat. Na ulicy Trietiakowa, w centrum miasta, na jednym z domów, znajdziemy

jeszcze jedno upamiętnienie bojowych zasług legendarnego czołgisty – poświęconą mu tablicę pamiątkową. Znajdujący się na niej tekst, wyryty w języku gagauskim (cyrylicą) i rosyjskim, zawiera nieco inne informacje niż te, które przeczytać możemy na pomniku Czołgisty. O Trietiakowie z poświęconej mu tablicy dowiadujemy się, że był młodszym lejtnantem, który 22 sierpnia 1944 r. jako „jeden z pierwszych wtargnął do miasta, niszcząc dużo sprzętu (dosłownie: „techniki”) i żywej siły wroga. Za okazane męstwo i heroizm przyznano mu tytuł Bohatera Związku Sowieckiego”. Nie tylko te, z pozoru niewiele znaczące, rozbieżności powinny przykuć uwagę studiującego dzieje Komratu turysty. Otóż legendarny lejtnant wjechał do Komratu wraz z załogą swojego czołgu w trakcie „wypełniania bojowego zadania oswobodzenia Komratu od niemiecko-rumuńskich okupantów”. To ważna informacja, wiele mówiąca o tym, jak złożona i niejednoznaczna była dwudziestowieczna historia całej Mołdawii.

Pomnik Wyzwolicieli

To klasyczna apoteoza „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej” jakich wiele w każdym większym mieście byłego ZSRR z nieodłącznym „wiecznym ogniem” oraz hasłem „Wieczna pamięć poległym żołnierzom” na cokole pomnika. Alegoryczna i raczej stereotypowa rzeźba przedstawia żołnierza, którego płaszcz okrywa siedzącą przed nim kobiecą postacią. Komracki „wyzwoliciel”, umieszczony na niewielkim wzniesieniu, przez co pomnik zyskuje na monu-



mentalności, nie ma broni (jedynie hełm): hitlerowskiego agresora powstrzymuje majestatycznym gestem wyciągniętych ramion. Obok pomnika znajduje się pamiątkowa płyta poświęcona mieszkańcom Komratu, którzy „bohatersko polegli na frontach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”. Na płycie wyryto siedemnaście nazwisk, których



brzmienie wiele mówi o komrackiej mozaice etnicznej. Wśród nich przynajmniej jedno przywołujące skojarzenia z Polską. Komracki pomnik Wyzwolicieli może budzić dodatkowe zainteresowanie z uwagi na swoje niezwykle sąsiedztwo. Otóż stanowi on jeden spośród czterech pomników, które zostały uszergowane w bliskiej od siebie odległości na tej samej ulicy Wyzwolenia. Wszystkie składają się na swoisty świeckokoreligijny kompleks historycznej pamięci, w którym, obok wspomnianych uczestników II wojny światowej, czczona jest pamięć: „Poległych w Afganistanie żołnierzy oraz zmarłych podczas pokoju weteranów” (taką treść niesie ze sobą tablica umieszczona na „kaplicy-pomniku, poświęconej Najświętszej Bogurodzicy „Opiekunki Poległych””), „mieszkańców Gagauzji – uczestników likwidacji awarii w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej, którzy za cenę własnego życia i zdrowia uratowali świat od jądrowej katastrofy” (pomnik imituje prawosławną dzwonnice) oraz „Pograniczników wszystkich pokoleń”. Każdy z tych pomników to z pewnością ciekawy temat na odrębny felieton.



Granitowy kamień z rokiem założenia Komratu

Nie jest to wprawdzie pomnik, a raczej symboliczna metryka miasta, mająca świadczyć o jego ponad dwustuletniej historii. Znajdujący się w miejskim parku i mający kształt prostopadłościanu kamień został postawiony w sierpniu 1989 roku podczas świętowania z wielką pompą obchodów 200-lecia Komratu. Umieszczony na nim, sporządzony w języku gagauskim (zapisanym cyrylicą) i rosyjskim, napis głosi: „KOMRAT / MIASTO / ZAŁOŻONE / W 1789 ROKU”. Wikipedia, do której rzecz jasna powinniśmy podchodzić z dużą ostrożnością, nadmienia, że „Pierwsza wzmianka o Komracie pochodzi z roku 1789”. Poszukiwania owej

wzmianki przez niżej podpisanego nie dały żadnych rezultatów. Jeden z miejscowych historyków, obecny przy odsłonięciu płyty w 1989 roku, w rozmowie ze mną powiedział wprost, że umieszczona na nim informacja ma niewiele wspólnego z rzeczywistą historią i że dotychczas nie odnaleziono żadnego dokumentu, który by genezę Komratu pozwalał sytuować w roku 1789. Była to, stwierdził mój informator, odnosząc się do uroczystości z 1989 roku, w zasadzie samozwańcza decyzja ówczesnych władz miejskich, nie podparta rzetelnymi badaniami historyków lub ustaleniami archiwistów. Tak więc nie ma dokumentu, który by uzasadniał treść napisu umieszczonego na kamiennym prostopadłościanie. Wojciech Śmieja, pisząc w swoim przewodniku o „łosach założonego w 1789 r. miasta...”, przytacza interesującą legendę, rzucającą ciekawe światło na etymologię nazwy Comrat (Komrat) oraz osiemnastowieczne początki stolicy Gagauzji: „Pod koniec XVIII w., a więc jeszcze w okresie dominacji tureckiej, na brzegu rzeki Jalpug odbywały się wielkie targi konne, a przy tej okazji urządzano wyścigi. Uczestnicy mieli okazję pochwalić się szybkością i zwinnością swoich zwierząt, no i oczywiście własną brawurą. Pewnego razu wyścig wygrał czarny koń miejscowego bogacza. Pragnąc uwiecznić zwycięstwo, właściciel rumaka nazwał pobliską osadę „Comur At”, co znaczy dosłownie „czarny koń””.

Już ten subiektywny i bardzo naskórkowy przegląd komrackich pomników pokazuje, że historia

gagauskiej stolicy skrywa w sobie wiele ciekawostek i tajemnic, które warto tropić. Nie kryję, że najciekawszą z nich, dla mnie prawdziwą „białą plamą” (czytaj: niewyjaśnionym zdarzeniem z przeszłości) komrackich dziejów jest historia z „czarnym koniem” wraz z rokiem 1789 wyrytym na parkowym kamieniu.

Obserwator

ПАМЯТНИКИ КОМРАТА

Википедии, памятники и достопримечательности Комрата, представлены девять объектами, из которых четыре являются памятниками: памятник Владимиру Ленину, памятник воинам-афганцам, памятник солдату и памятник освободителям. На самом деле этих памятников (или памятных знаков, например, мемориальных досок, бюстов и т.д.) несколько больше. Все они заслуживают внимания, все они являются интересными носителями исторической памяти, знакомящими туриста, прибывающего в столицу Гагаузии, с важными фактами ее более чем 200-летнего прошлого. Ниже представлен краткий обзор отдельных комратских памятников, беглая и субъективная попытка прочесть заложенное в них историческое содержание.

Памятник Ленину

Не случайно памятник Владимиру Ильичу Ленину, стоящий

конечно же на улице Ленина, был открыт в 1970 году. Ровно пятьдесят три года назад по всему СССР торжественно отмечалось 100-летие со дня рождения «вождя революции». Именно по этому случаю был торжественно открыт памятник Ленину, прибывший в столицу Гагаузии из Москвы. Скульптура была отлита фирмой «Бригада В.В. Лукьянова», что было старательно и довольно дилетантски выгравировано на обратной стороне памятника. Войцех Смия, автор туристического путеводителя, посвященного Молдове, называет его «не очень величественным», с чем трудно согласиться. Для размеров Комрата это не только довольно крупный памятник (хотя и поставленный на невысокий пьедестал, вопреки требованию), но и выполненный (отлитый) из дорогого материала. Комратский Ленин стоит (вернее «идет», так как фигура вождя революции выполнена на шагающей) на представительном месте Комрата, рядом с гагаузским парламентом. Мне интересно узнать, какую роль сыграла статуя Ленина в жизни простых горожан. Как часто и когда в последний раз молодожены, облаченные в свадебные наряды, возлагали к ней цветы сразу после выхода из ЗАГСа, ведь именно так предписывали советские светские ритуалы. А может быть с Комратским Лениным связаны и другие интересные истории, которые мне еще предстоит узнать?



Памятник солдатам афганской войны

Упомянутый выше Войцех Смия называет его памятником солдатам, погибшим в Афганистане, что лучше передает его смысл. Подобные мемориалы можно встретить во многих городах бывших советских республик от Киева до Алматы. На постаменте мемориала, в его центральной части, золотыми буквами на русском языке начертана эпитафия «АФГАНИСТАН». Ниже выбито четверостишие: «Там 9 лет солдаты воевали, / Война всем принесла немало бед / Про тех ребят мы ничего не знали / Они героями останутся навек!» По обеим сторонам этой поэтической надписи размещены имена тех, кто пал на афганской войне и был родом из Комратского района. Среди 12 имен мы видим имя жителя Комрата, по-

гибшего в Афганистане в 1984 году в возрасте 19 лет. Его звали Д. А. Мавроди, и, как и большинство павших, увековеченных мемориалом, он не был русским. Об этом можно судить по совсем не русским фамилиям погибших. Были ли павшие с комратского памятника гагаузами? А сколько гагаузов прошло через Афганистан вместе с советской армией во время того кровавого конфликта? Для скольких из них участие в афганской войне закончилось смертью или инвалидностью?

Танк Третьякова

Он находится на улице Третьякова, почти в самом конце улицы и довольно далеко от центра Комрата, поэтому его легко пропустить при беглом осмотре города. Подобные танки (ведь памятник командиру танка – это

просто танк, поставленный на постамент), можно встретить во многих городах Молдовы, где до сих пор культивируется память о героях, участвовавших в Великой Отечественной войне. Памятник посвящен командиру танка Т-34 гвардии лейтенанту Н. Н. Третьякову, который первым на своем танке 23 августа 1944 года ворвался на окраину Комрата и сорвал отход немецких войск за Прут. Мемориальная доска рассказывает о тяжелых потерях, которые понесли танкисты 1-го батальона 36-й танковой Краснознаменной бригады в кровавой битве за Комрат. На улице Третьякова, в центре города, на одном из домов можно найти еще одно напоминание о боевых заслугах легендарного танкиста – посвященную ему мемориальную доску. Текст на ней, выгравированный на гагаусском (кириллица) и русском языках, содержит несколько иную информацию чем та, что мы можем прочитать на памятнике офицеру-танкисту. О Третьякове из мемориальной доски, посвященной ему мы узнаем, что он был младшим лейтенантом, который 22 августа 1944 года одним из первых ворвался в город, уничтожив большое количество техники и живой силы противника. За проявленные отвагу и героизм ему было присвоено звание Героя Советского Союза. Не только эти, казалось бы, незначительные несоответствия должны привлечь внимание туриста изучающего историю Комрата. Так вот, легендарный лейтенант

вошел в Комрат с экипажем своего танка в ходе выполнения боевой задачи по освобождению Комрата от немецко-румынских оккупантов. Это важная информация, которая говорит о том, насколько сложной и неоднозначной была история Молдовы XX века в целом.

Мемориал героям-освободителям

Это классический апофеоз Великой Отечественной войны, какой можно встретить в каждом крупном городе бывшего СССР, с неразлучным вечным огнем и лозунгом «Вечная память павшим воинам» на постаменте памятника. Аллегорическая и довольно стереотипная скульптура изображает солдата, плащ которого закрывает сидящую перед ним женскую фигуру. Памятник освободителям размещен на не-

большом холме, что делает его более монументальным. Воин не имеет оружия и сдерживает нацистского агрессора величественным жестом вытянутых рук. Рядом с памятником находится мемориальная доска, посвященная жителям Комрата, которые героически пали на фронтах Великой Отечественной войны. Большинство из 17 фамилий, размещенных на мемориальной плите, относятся к молдавской этнической группе. Среди них есть как минимум одно, вызывающее ассоциацию с Польшей. Комрацкий памятник воинам-освободителям может представлять дополнительный интерес из-за своего необычного соседства. Это один из четырех памятников, расположенных в непосредственной близости друг от друга на той же улице Освобождения. Все они составляют

своеобразный светско-религиозный историко-мемориальный комплекс. Помимо упомянутого выше памятника героям-освободителям Второй мировой войны, мемориал включает в себя: памятник воинам – Афганцам, Часовню, воздвигнутую в память всем ветеранам погибшим в Афганистане (так гласит табличка на часовне-памятнике, посвященной Пресвятой Богородице – Заступнице павших), памятник жителям Гагаузии – участникам ликвидации аварии на Чернобыльской АЭС, которые ценой собственной жизни и здоровья спасли мир от ядерной катастрофы (памятник имитирует православную колокольню) и памятник Пограничникам всех поколений. Каждый из этих памятников – безусловно, интересная тема для отдельного обзора.





Гранитный камень с годом основания Комрата

Это не памятник, а скорее символическая метрика города, призванная свидетельствовать о его более чем 200-летней истории. Расположенный в городском парке и имеющий форму куба, камень был установлен в августе 1989 года во время празднования 200-летия Комрата, которое отмечалось с большим размахом. Надпись на гагаусском (написанном кириллицей) и русском языках гласит: «КОМРАТ / ГОРОД / ОСНОВАН / В 1789 ГОДУ». В Википедии, к которой конечно следует подходить с большой осторожностью, говорится, что первое упоминание о Комрате датируется 1789 годом. Поиск этого упоминания нижеподпи-

савшимся не дал никаких результатов. Местный историк, присутствовавший на открытии мемориальной доски в 1989 году, прямо сказал мне, что информация на доске имеет мало общего с реальной историей и что на сегодняшний день не найдено ни одного документа, который позволил бы отнести происхождение Комрата к 1789 году. По словам моего собеседника, сказанным на церемонии 1989 года, это по сути самопровозглашенное решение тогдашних муниципальных властей, не подкрепленное достоверными исследованиями историков или выводами архивистов. Таким образом, не существует ни одного документа, который бы обосновывал содержание надписи,

помещенной на стоящем камне. Войцех Смия, рассказывая в своем путеводителе о судьбе города, основанного в 1789 году, приводит интересную легенду проливающую свет на этимологию названия Comrat (Komrat) и на происхождение столицы Гагаузии в XVIII веке. «В конце XVIII века, то есть еще в период турецкого господства, на берегу реки Джалпуг проводилась большая конная ярмарка, по случаю которой устраивались скачки. Участники имели возможность продемонстрировать скорость и ловкость своих животных, и конечно же собственную храбрость. Однажды в скачках победил черный конь местного богача. Желая увековечить победу, хозяин коня назвал близлежащее поселение «Комур Ат», что буквально означает «черная лошадь»».

Уже этот субъективный и очень поверхностный обзор памятников Комур-Ата показывает, что история гагаузской столицы скрывает множество интересных фактов и тайн, которые стоит разгадать. Не скрою, что самым интересным и неизведанным из них является история «черной лошади» и выгравированный на гранитном камне год 1789.

tłumaczenie:
Anatol Grzyb

Polskie numizmaty w Regionalnym Muzeum Autonomicznej Gagauzji

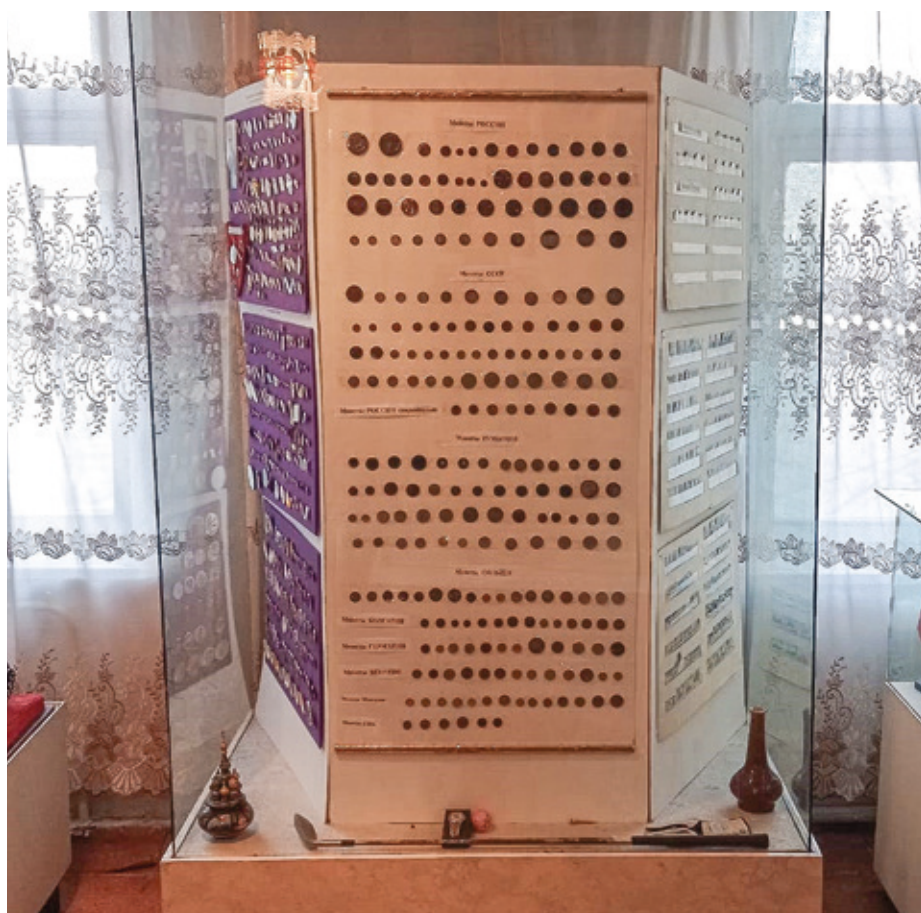
Wojciech Śmieja w poświęconym Mołdawii przewodniku turystycznym pokusił się o krótką charakterystykę zasobów komrackiego muzeum. Autor daje przybywającym do stolicy Gagauzji turystom z Polski dość wszechstronne wyobrażenie tego, z czym mogą się oni zetknąć odwiedzając gmach mieszczący się przy ulicy Lenina 164. Wskazanie dokładnego adresu komrackiej instytucji (co czyni autor przewodnika a my wraz z nim) jest o tyle ważne, że nie posiada ona żadnego szyldu czy też tabliczki, która informowałaby, jakie jest przeznaczenie tego okazałego, jak na warunki komrackie, gmachu. A skrywa on w swoich murach

wiele interesujących eksponatów, rozmieszczonych na dwóch kondygnacjach: „Ekspozycja historyczna – pisze W. Śmieja – zapoznaje w przejrzysty sposób z dziejami budżackich Gagauzów od momentu ich przybycia aż po chwilę obecną i przedstawia m.in. szereg dokumentów, historycznych fotografii”.

Oczywiście nie można mieć za złe autorowi przewodnika turystycznego po Mołdawii, że w swojej pobieżnej charakterystyce komrackiego muzeum nie wspominał o przechowywanych w nim polonikach, a ściślej polskich numizmatach, które stanowią część bogatej muzealnej kolekcji monet różnych krajów: Stanów Zjednoczonych,

Rosji, Turcji, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Mongolii, Niemiec i Grecji. Choć polskich numizmatów nie jest zbyt wiele, a znaczna ich część to okazy pochodzące z epoki PRL, znajdziemy wśród nich prawdziwe rarytasy (być może nawet kolekcjonerskie unikaty), których pozazdrościć by mogło komrackie placówce niejedno polskie muzeum. Polskich monet wybitych przed 1945 rokiem jest jedenaście. Najstarsze z nich to numizmaty pochodzące z końca XVI wieku i I połowy XVII wieku: trojaki, czyli srebrne monety o wartości 3 groszy wyemitowane w czasach Zygmunta III Wazy (5 sztuk) oraz srebrne szóstaki również z epoki Zygmunta III (2 sztuki). Pobieżna analiza wyglądu monet (mocno utrudniona z powodu ich słabego wyeksponowania) pozwala stwierdzić, że były one emitowane w różnych mennicach ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Innym ciekawym eksponatem jest moneta srebrna o nominale 15 kopiejek, czyli 1 złotego z 1832 roku. Wśród monet XX-wiecznych uwagę zwracają numizmaty emitowane w czasach II Rzeczypospolitej: dwie pięćdziesięciogroszówki z 1923 roku oraz złotówka z roku 1929.

Nie tylko pasjonatów polskiej numizmatyki zainteresować powinna kwestia pochodzenia polskich zabytków mennicznych w zbiorach komrackiego muzeum. Niestety, próby rozwikłania tej zagadki przez redaktorów „AŁMATORA” nie przyniosły spodziewanych





rezultatów. Pracownicy muzeum, dopytywani przez niżej podpisanych o to, jak polskie monety trafiły do Komratu, nie potrafili udzielić precyzyjnej odpowiedzi. Za najbardziej prawdopodobną wersję pochodzenia monet uznać należy udzieloną nam przez opiekujących się zbiorami kustoszki informację, że trafiły one do komrackiej placówki pod koniec lat 60. od osób prywatnych jako darowizna dla tworzącego się wówczas muzeum. Nie ukrywamy, że liczyliśmy na jakąś historyczną sensację, np. na to, że polskie numizmaty z dawniejszych epok to znaleziska archeologiczne szczęśliwie odkopane przez sowieckich uczonych na terenach dzisiejszej Gagauzji. A może jest jeszcze jakieś inne wytłumaczenie zagadki, jak polskie monety zawędrowały do gmachu przy Lenina 164? Odpowiedź wydaje się być na wyciągnięcie ręki, bo zapewne skrywa ją muzealne archiwum, zawierające ewidencję wszystkich eksponatów wraz z podaniem źródeł ich pochodzenia. Zatem rozwiązanie tajemnicy polskich monet przechowywanych w komrackim muzeum wciąż przed nami.

**Lucyna Ejma
Piotr Boroń**

ПОЛЬСКИЕ МОНЕТЫ В РЕГИОНАЛЬНОМ МУЗЕЕ АВТОНОМНОЙ ГАГАУЗИИ

Войцех Смея в своем туристическом путеводителе, посвященном Молдове, попытался кратко описать ресурсы Комратского музея. Автор дает туристам из Польши, приезжающим в столицу Гагаузии, достаточно полное представление о том, с чем они могут столкнуться при посещении здания расположенного по улице Ленина 164. Указывая точный адрес комратского заведения (что и делает автор путеводителя, мы вместе с ним) важен тем, что на нем нет никакой вывески или мемориальной доски, которая сообщала бы, каково назначение этого большого, учитывая условия Комрата, здания. И он скрывает в своих стенах, расположенных на двух этажах, множество интересных экспонатов: «Историческая выставка, – пишет W. Śmieja, – наглядно представляет историю гагаузского народа Буджака с момента их прибытия до современности и представляет, среди прочего: ряд документов и исторических фотографий».

Конечно, нельзя винить автора туристического путеводителя по Молдове за то, что он не упомянул хранящиеся там поль-

ские монеты, а точнее, польскую нумизматику, которые являются частью богатой коллекции музея монет разных стран: США, России, Турции и Румынии, Болгарии, Венгрии, Монголии, Германии и Греции. Хотя польских нумизматических предметов не так много, и значительная часть из них относится к эпохе Польской Народной Республики, среди них можно найти настоящие раритеты (возможно, даже коллекционные), которых позавидовали бы многие польские музеи Комрацкому фонду. До 1945 года отчеканено одиннадцать польских монет. Самые старые из них – нумизматические, с конца XVI века и первой половины 17 века: тройки, т.е. серебряные монеты номиналом 3 гроша, выпущенные во времена Сигизмунда III Ваза (5 штук) и серебряные шестерки также эпохи Сигизмунда III (2 штуки). Беглый анализ внешнего вида монет (весьма затруднительный из-за плохой экспозиции) позволяет заключить, что они выпускались на различных монетных дворах тогдашней республики. Еще одним интересным экспонатом является серебряная монета номиналом 15 копеек, то есть 1 злотый, 1832 года. Среди монет XX века наиболее примечательны нумизматические монеты,

выпущенные во времена Второй Польской Республики: две монеты по пятьдесят грошей 1923 года и 1 злотый 1929 года.

Не только любителей польской нумизматики должен интересовать вопрос происхождения предметов польского монетного двора из коллекций музея Комрат. К сожалению, попытки редакции «АЕМАТОРА» разгадать эту тайну не принесли ожидаемых результатов. Сотрудники музея на вопрос нижеподписавшихся о том, как польские монеты попали в Комрат, не смогли дать точного ответа. Наиболее вероятной версией происхождения монет является предоставленная нам в музее информация о том, что они поступили на объект Комрач в конце 1960-х годов от частных лиц в качестве дара создаваемому в то время музею. Мы не скрываем, что рассчитывали на некую историческую сенсацию, например, на то, что польские монеты более ранних эпох – это археологические находки, удачно обнаруженные советскими учеными на территории нынешней Гагаузии. А может быть, есть другое объяснение тайны того, как польские монеты попали в здание по улице Ленина 164? Ответ вроде бы под рукой, ведь он, вероятно, спрятан в музейном архиве, где хранятся записи обо всех экспонатах и их источнике. Поэтому разгадка тайны польских монет, хранящихся в комратском музее, еще впереди.

tlumaczenie:
Irina Furtuna



„Promyki Krakowa” w Komracie



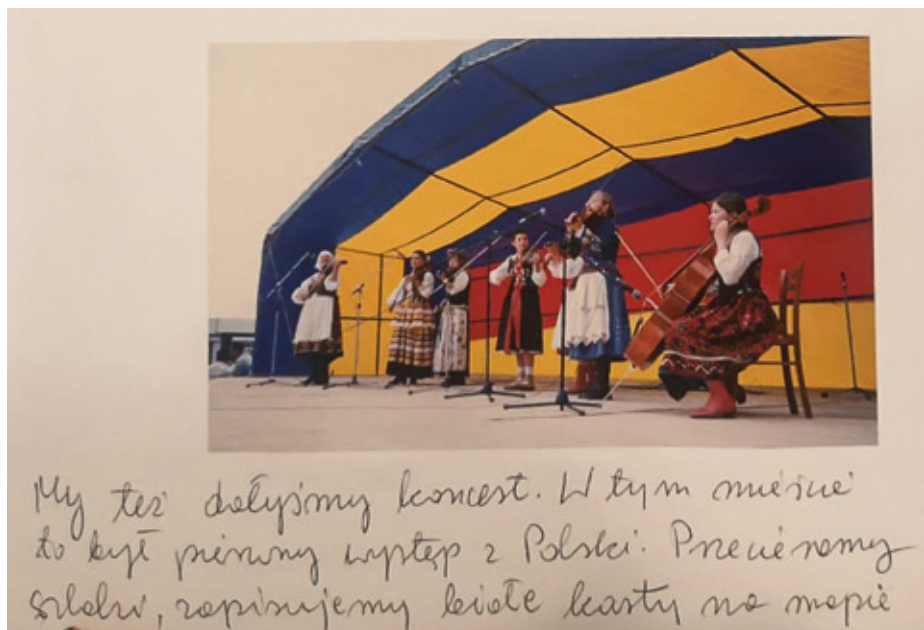
Komrat, choć ma status miasta stołecznego, w którym prężnie rozwija swoją działalność polskie stowarzyszenie polonijne, rzadko gości zespoły artystyczne (wokalne, instrumentalne, taneczne) z Polski. W sierpniu tego roku minęło dokładnie 20 lat od historycznego, pierwszego występu polskiego zespołu w Komracie, bo takim właśnie występem, jeśli wierzyć kronikarskim zapisom, był koncert „Promyków Krakowa”, zespołu kierowanego przez Romę Krzemień, który komrackiej publiczności zaprezentował się podczas obchodów dnia miasta 17 sierpnia 2003 roku.

O mołdawskim tournée małopolskich artystów obszernie pisała „Jutrzenka” w numerze 9 z 2003 roku: W dniach 8-18 sierpnia w Mołdawii przebywał zespół instrumentalno-wokalny „Promyki Krakowa”. Zespół powstał z inicjatywy Romy Krzemieniowej w roku 1986 przy

Ośrodka Kultury im. C.K. Norwi-da. Od 1992 roku pracuje w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. Mieczysława Karłowicza w Krakowie. W swoim programie wykonują muzykę góralską, krakowską, piosenki popularne, utwory polskich kompozytorów, którzy tworzyli na motywach ludowych (Chopin, Popławski, Ogiński, Wieniawski, Paderewski, Lutosławski) oraz muzykę poważną i kościelną. (...) „Promyki Krakowa” rozpoczęły swoje występy w Bibliotece Narodowej w Kiszyniowie. Młodzi muzycy śpiewali także w Grigorówce, Styrczy, Komracie, Bielcach. Zachwycili wszystkich swoimi popisami wokalnymi i ubiarem. Każda dziewczyna miała na sobie strój ludowy, reprezentujący inną część Polski. Pani Roma Krzemieniowa wyjaśniała, czym charakteryzuje się kultura ludowa poszczególnych regionów. (...) Osobnym, pięknym akcentem była Msza w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej w kościele pw. św. Archaniołów w Bielcach. Dodajmy, że fotografia zespołu trafiła na okładkę tego już archiwalnego

wydania „Jutrzenki”. Na łamach popularnego w Mołdawii miesięcznika polonijnego pani Roma wraz ze swoim zespołem gościła zresztą wielokrotnie. W artykule „Mołdawski wieczór narodowy w Krakowie” z czerwca 2005 roku (tekst był relacją ze zorganizowanego w krakowskim Klubie Studenckim „Pod Jaszczurami” wieczoru mołdawskiego), znalazła się wypowiedź uczestniczącej w spotkaniu Romy Krzemień: Czego zatem Polacy – pisała „Jutrzenka” – mogą się spodziewać po Mołdawii? Najpełniej wyraziła to pani Roma Krzemień, organizatorka zespołu wokально-tanecznego „Promyki Krakowa”, z którym gościła niedawno w Mołdawii: „To kraj wspaniały, kraj przestrzeni, kraj słończników i szczupłych, wspaniałych dziewczyn”. Chyba nie trzeba lepszej zachęty. W tym samym numerze znalazło się także zdjęcie ukazujące styrczan na koncercie polskiego zespołu „Promyki Krakowa”.

O pobycie „Promyków Krakowa” w Komracie w 2003 roku, obok wspomnianej już „Jutrzenki”, in-



formuje nas jeszcze jedno wyjątkowo cenne źródło – prowadzona nieprzerwanie, to jest od momentu powstania „Promyków Krakowa” w 1986 roku do dziś, kronika zespołu. Obowiązek prowadzenia kroniki wzięła na siebie założycielka i kierowniczką „Promyków” – Roma Krzemień, której składamy serdeczne podziękowania za udostępnienie nam tego niezwykłego dokumentu. A oto jak o pobycie „Promyków Krakowa” w Komracie pisała w kronice zespołu Jego kierowniczka: Rok 2003 (...) 17.08 – Comrat, dzień miasta, koncert na

rynku. Komrat – Comrat – to miasto 150 km od Kiszyniowa. Mieszkają tu Gagauzi. Podziwialiśmy gagauskie zespoły ludowe. My też dałyśmy koncert. W tym mieście to był pierwszy występ z Polski. Przecieramy szlaki, zapisujemy białe karty na mapie. W kronice pani Roma umieściła trzy fotografie. Jedna z nich przedstawia występ gagauskiego zespołu ludowego, na drugiej utrwalony został koncert „Promyków Krakowa”, zaś pod trzecią Autorka kroniki umieściła następujący komentarz: Zespół „Promyki Krakowa” po udanym koncercie. Na zdjęciu jest pre-

mier Mołdawii Tarlew w ciemnym garniturze i obok niego ambasador Polski pan Piotr Marciniak.

Dla czytelników „AŁMATORA” oraz wszystkich miłośników polskiej muzyki ludowej mamy prawdziwą niespodziankę: „Promyki Krakowa” po 20 latach wracają do Gagauzji, aby znów wystąpić przed komracką publicznością. Koncert artystów z Krakowa, na który już teraz serdecznie zapraszamy, został zaplanowany na początek maja.

Lucyna Ejma
Piotr Boroń

Pismo Polaków w Mołdawii wrzesień 2003 nr 9 [65]

Jutrzenka

„BĄDŹ Z SERCA POZDROWIONA
OJCZYSTA, ŚWIĘTA MOWO”

Te polskie dziouchy - wielkie paradnice -
kazały se poszyć czerwone spódnice...



Promyki Krakowa w Mołdawii (str. 2)

Sami sobie sterem, żeglarzem, okrętem

Na stawiane mi w Polsce od jakiegoś czasu pytanie: jacy są Gagauzi? - nie potrafię jeszcze wyczerpująco odpowiedzieć. Za krótko mieszkam w Komracie, a i moje kontakty z miejscową ludnością są sporadyczne i zdawkowej przeważnie natury. Jedno, co z całą pewnością mogę oznajmić moim polskim rozmówcom, to to, że turkojęzyczni Gagauzi mają silne poczucie swojej etnicznej tożsamości, troszczą się o swoje piękne tradycje, pielęgnują barwne obyczaje i są dumni ze swojej ciekawej, choć niełatwej historii. Słowem-kluczem, pozwalającym zrozumieć gagauskie dzieje, zwłaszcza w odniesieniu do ostatnich dziesięcioleci, jest termin „autonomia”, podkreślający odrębność tego mołdawskiego regionu zagwarantowaną specjalną ustawą Parlamentu Republiki Mołdawii z 23 grudnia 1994 roku („Ustawa o Specjalnym Statusie Gagauzji”). Można zatem powiedzieć, że Gagauzi są „autonomiczni” w szerokim tego słowa znaczeniu, cenią swoją niezależność i przywiązanie do wolności. I w jakimś sensie, właśnie „autonomicznym”, sami są sobie sterem, żeglarzem, okrętem. Wolność tę dobrze symbolizuje wizerunek galopującego czarnego konia, zajmujący w komrackiej ikonografii poczesne miejsce. Jest on widoczny w herbie miasta; mijamy go także wjeżdżając do stolicy Autonomicznego Regionu Gagauzji od strony Kiszyniowa.

Greckie słowo „autonomia” ma wiele znaczeń i wiele bardzo róż-



nych kontekstów znaczeniowych (patrz dodatek pod felietonem). Najkrócej można je zdefiniować jako samodzielność i niezależność. „Popularny słownik języka polskiego PWN”, obok powyższej, zwięzłej definicji, podaje jeszcze takie objaśnienie: „najszersze uprawnienia samorządowe jakiegoś terytorium w ramach państwa; prawo samodzielnego rozstrzygania spraw wewnętrznych danej zbiorowości; samorząd”.

To ostatnie słowo zwykle kojarzone bywa z życiem społecznym, np. mówimy o samorządzie miejskim (wyborach do samorządu), samorządnych związkach zawodowych, czy samorządzie szkolnym, w którym uczniowie sami, „autonomicznie”, oczywiście w wyraźnie zakreślonych granicach, decydują o sprawach związanych z uczniowskim życiem na terenie szkoły. „Samorząd” bywa, choć niezwykle rzadko, także odnoszony do indywidualnego wymiaru naszego życia. Również każdy z nas

może i powinien rządzić się swoim życiem, zatem być jednostką samorządną. Píše o tym w „Podręczniku mądrości tego świata” wybitny polski filozof Józef Maria Bocheński: „O swoje dobre życie musi zadbać człowiek sam. Otóż człowiek nie może zwykle spełnić tego podstawowego zadania jeśli nie rządzi sobą, nie panuje nad swoim własnym czynem. Dobre życie, sens życia, zadowolenie, szczęście człowieka zależą w bardzo wysokim stopniu od tego. (...) Takie rządzić nazywa się niekiedy „autonomią” z greckiego autos (sam) i nomein (rządzić), po polsku wypada więc mówić samorząd. Można by tu także mówić o wolności, ale pojęcie samorządu zdaje się zawierać więcej niż samą wolność, to jest niezależność od innych, a mianowicie także pozytywną zdolność do kierowania swoim życiem. Na ten samorząd składają się: niezależność, autonomia zewnętrzna, fizyczna i niezależność wewnętrzna, psychiczna”. Kilka akapitów dalej filozof, radząc nam, abyśmy rządzili się swoją myślą, uczuciami i nastrojami, przytacza słowa, których użyto w tytule niniejszego felietoniku i które mogą być swoistym credo każdej, zbiorowej i indywidualnej, autonomii: „Mądemu przyświeca zasada homerowa: „Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”. Jej pełne urzeczywistnienie nie jest łatwe, ale możliwe”. Co ciekawe, owe skrzydlate słowa niemal każdy Polak kojarzy z głośną „Odą do młodości” Adama Mickiewicza,

w której użyte zostały w niezbyt pochlebnym kontekście: „Patrz, jak nad jej wody trupie / Wzbił się jakiś płaz w skorupie. / Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem; / Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu, / To się wzbija, to w głąb wali: / Nie lgnie do niego fala ani on do fali; / A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu. / Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby: / To samoluby!”.

W powyższym alegorycznym obrazie „płaz w skorupie”, który sam sobie jest „sterem, żeglarzem, okrętem” to uosobienie egoizmu i samolubstwa, a więc cech zdecydowanie sprzecznych z zasadą harmonijnego współżycia w ramach danej ludzkiej zbiorowości. Czy to oznacza, że autonomiczni Gagauzi są ludźmi egoistycznymi i samolubnymi? Zdecydowanie nie! Mickiewicz i Bocheński użyli słynnej frazy w dwóch różnych znaczeniach, dla zilustrowania dwóch różnych sytuacji moralnych.

Dobrze by było, aby każda autonomiczna społeczność była jednocześnie wspólnotą autonomicznych jednostek, z których każda może być sterem, żeglarzem i okrętem. Ważne, aby była to wspólnota jednostek wzajemnie szanujących swoją samodzielność i niezależność. A właśnie taka wspólnota, jak mi podpowiada intuicja i pierwsze obserwacje, zamieszkuje Autonomiczny Region Gagauzji.

Piotr Boron

ТЫ САМ СЕБЕ ШТУРВАЛ, МАТРОС, КОРАБЛЬ

На поставленный мне в Польше некоторое время назад вопрос: каковы гагаузы? – Я пока не могу ответить исчерпывающе. Я прожил в Комрате слишком мало, и мои контакты с местным населением носят спорадический и в основном случайный характер. Одно я могу с уверенностью сказать своим польским собеседникам: тюркоязычные гагаузы имеют сильное чувство своей этнической принадлежности, заботятся о своих прекрасных традициях, культивируют яркие обычаи и гордятся своей интересной, хотя и нелегкой историей. Ключевым словом для понимания истории Гагаузии, особенно применительно к последним десятилетиям, является термин «автономия», подчеркивающий самобытность этого молдавского региона, гарантированную специальным законом Парламента Республики Молдова от 23 декабря 1994 года («Закон об особом статусе Гагаузии»). Поэтому можно сказать, что гагаузы «автономны» в широком смысле слова, они ценят свою независимость и привязанность к свободе, в каком-то смысле «автономной», они сами себе штурвал, матрос, корабль. Эту свободу хорошо символизирует образ скачущего вороного коня, занимающий видное место в иконографии Комрата. Его вид-

но на гербе города; его мы также проезжаем при въезде в столицу Автономной области Гагаузия из Кишинева.

Греческое слово «автономия» имеет много значений и множество самых разных смысловых контекстов (см. приложение под колонкой). Кратко их можно определить, как самостоятельность и независимость. «Популярный словарь польского языка PWN», помимо приведенного выше краткого определения, дает еще и следующее пояснение: «Широкие полномочия самостоятельного управления какой-то территорией в пределах государства; право свободно решать внутренние дела данного сообщества; самоуправление». Последнее слово обычно связано с общественной жизнью, например, если речь идет о муниципальном самоуправлении (выборы в местные органы власти), самоуправляющихся профсоюзах или школьном самоуправлении, при котором учащиеся сами «автономно», конечно, в четко обозначенных пределах, решать вопросы, связанные с делами учащихся, жизнью на территории школы. «Самоуправление» иногда, хотя и очень редко, относят и к индивидуальному измерению нашей жизни. Каждый из нас может и должен управлять своей жизнью и, следовательно, быть самоуправляемой личностью. Об этом пишет выдающийся польский



философ Юзеф Мария Бохеньский в «Учебнике мудрости мира сего»: «Человек должен позаботиться о своей хорошей жизни. Но человек обычно не может выполнить эту основную задачу, если он не управляет собой, не контролирует свои действия. От этого в очень большой степени зависит хорошая жизнь, смысл жизни, удовлетворение и счастье. (...)

Такое управление иногда называют «автономией» от греческих autos (сам) и nomein (править), поэтому по-польски уместно говорить «самоуправление».

Здесь можно было бы говорить и о свободе, но понятие самоуправления, похоже, включает в себя нечто большее, чем саму свободу, это независимость от других, а также положительную способность управлять своей жизнью. В самоуправление входят такие понятия как: независимость, внешняя, физическая автономия и внутренняя, психическая автономия». Несколькими абзацами позже философ, советуя нам руководствоваться своими мыслями, чувствами и настроениями, цитирует слова, вынесенные в заголовок этой колонки и которые могут быть своего рода кредо всякой коллективной и индивидуальной автономии: «Мудрые руководствуясь гомеровским принципом: «Сам

себе штурвал, матрос, корабль». Полная ее реализация непроста, но возможна». Интересно, что почти у каждого поляка эти крылатые слова ассоциируются со знаменитой «Одой молодости» Адама Мицкевича, в которой они были употреблены в не очень лестном контексте: «Гляди, над этой заводью поднялся какой-то гад в скорлупе. / Он сам себе штурвал, моряк, корабль; / Гоняясь за зверушками меньшими; / Всплывает кверху, и снова падает в глубину; / Волна не цепляется за него, ни он за волну; / И вдруг, как пузырь, он лопнул на куске камня. / Никто не знал его жизни, никто не знает его смерти: / Они самолюбцы!»

В приведенном аллегорическом образе «гад в скорлупе», который сам по себе «штурвал, матрос, корабль», является воплощением эгоизма и самолюбия, и определенно это черты, противоречащие принципу гар-



моничного сосуществования в пределах данного, человеческого общества. Означает ли это, что автономные гагаузы – люди эгоистичные и себялюбивые? Точно нет! Мицкевич и Боченский использовали знаменитую фразу в двух разных значениях, чтобы проиллюстрировать две разные моральные ситуации.

Было бы хорошо, если бы каждое автономное сообщество было также сообществом автономных личностей, каждая из которых могла бы быть штурвалом, матросом и кораблем. Важно, чтобы это была группа людей, уважающих самостоятельность и независимость друг друга. И именно такие люди,

как подсказывает мне моя интуиция и первые впечатления, проживает в Автономной области Гагаузия.

tłumaczenie:

Omarchan Džekebajew

AUTONOMIA W SŁOWNIKACH

Jako **autonomista** jestem zwolennikiem **autonomii**, zatem człowiekiem, który lubi działać **autonomicznie** (niezależnie, samodzielnie) oraz ceni sobie **autonomiczność**, czyli niezależność. Oto przykład zdania z użyciem słów pochodzących od pojęcia „**autonomia**”. Z **autonomią**, w znaczeniu językowym, bywa różnie. Dotyczy to zarówno etymologii terminu, jego definicji, synonimów oraz kontekstów, w których słowem tym się posługujemy. **Autonomia** może być duża albo ograniczona, terytorialna, kulturalna, gospodarcza i administracyjna. O **autonomię** walczymy, dążymy do niej, pielęgnujemy ją, bądź ją tracimy. **Autonomię** można nadać lub też otrzymać. Mówimy o **autonomii** Królestwa Polskiego (1815 – 1830), Kosowa, Katalonii, Kraju Basków, Gagauzji.

Zobaczmy, jak słowo „**autonomia**” definiowane jest przez „Słownik języka polskiego” pod redakcją Witolda Doroszewskiego:

„1. prawo samodzielnego rozstrzygnięcia spraw wewnętrznych danej zbiorowości; samorząd: a) dotyczące narodu b) dotyczące danego terytorium: miasta, dzielnicy, prowincji, województwa c) dotyczące danej instytucji albo dziedziny życia publicznego;

2. samodzielność, niezależność;

3. filoz. **Autonomia** (woli) w idealistycznej etyce Kanta, doktryna głosząca, że istota rozumna podlega swym własnym prawom, a mianowicie „kategorycznemu imperatywowi” niezależnie od czynników zewnętrznych. [gr. **autonomia** = samodzielność, niezależność]”.

W innym leksykonie, „Słowniku spolszczeń i zapożyczeń”, czytamy:

„**autonomia** 1. samostanowienie: „(...) sam dalajlama powtarza od lat (...), że nie dąży do oderwania Tybetu od Chińskiej Republiki Ludowej, a jedynie do spełnienia obietnicy Pekinu o **autonomii**”. („Polityka”)

2. niezależność, samodzielność: „Chodziło nie tylko o **autonomię** sztuki i priorytet piękna (...)”. (M. Głowiński, „Ekspresja i empatia”). [gr. ‘**autonomia**’ „samorząd”]”.

Oczywiście każdy z czytelników może podjąć **autonomiczną** decyzję, czy powinien (zainspirowany garścią powyższych informacji) prowadzić dalsze studia nad interesującym nas problemem. Oczywiście we własnym, **autonomicznym** zakresie.

opracowanie:

Redakcja

DLA ERUDYTÓW



W wydawanym w latach 1880-1902 „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” znajduje się krótka informacja o Komracie, która być może jest jedną z pierwszych wzmianek o tym mieście w polskiej literaturze. Co zastanawiające, nazwa stolicy Gagauzji została w „Słowniku” zapisana jako „Kamrat”. Najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z błędnym zapisem nazwy miejscowości nad Jałpugiem, będącym konsekwencją pomyłki językowej bądź drukarskiej. Redakcja „AŁMATORA” nie znalazła żadnej historycznej czy też językowej przesłanki uzasadniającej taką pisownię. Być może zawiniło podobieństwo nazwy „Komrat” do słowa „kamrat”, które w języku polskim oznacza „towarzysza”, „kompana”, czy też, we współczesnej polszczyźnie, „kolegę”. Hasło „Kamrat” znajdziemy na stronie 801 III tomu „Słownika”, który ukazał się w 1882 roku. Oto jego treść: „Kamrat, kol. bułgarska, pow. benderski, gub. bessarabskiej, st. poczt., 4900 mk.”. Na wszelki wypadek podajemy pełne brzmienie słów, które zostały w hasle skrócone: „Kamrat, kolonia bułgarska, powiat benderski, guberni bessarabskiej, stacja pocztowa, 4900 mieszkańców”.



Hasło „Komrat” umieszczone zostało w „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej”. Odnotowuje je, na stronie 599, 12 tom „Encyklopedii” (Moskwa 1973, wydanie III). Informacja o stolicy Gagauzji znalazła się między hasłami: „komputer” i „Komsomol”. Encyklopedyczne objaśnienie poświęcone Komratowi zawiera siedmiolinijkowy tekst. Oto on: „KOMRAT, miasto (do 1957 – wieś), centrum komrackiego rejonu Mołdawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, 7 km od stacji kolejowej Komrat. Położony nad rzeką Jałpug (wpada do jeziora Jałpug). 22 tysiące mieszkańców (1970). Zakłady produkcyjne: olejarski, winiarski, wyrobów żelbetonowych. Produkcja gładkich dywanów z mołdawskim ornamentem ludowym”.



Prekursorem badań nad językiem i kulturą Gagauzów był w Polsce Włodzimierz Zajączkowski (1914-1982), wybitny turkolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W. Zajączkowski jeszcze przed II wojną światową rozpoczął zbieranie ma-

teriałów do rozprawy doktorskiej na temat Gagauzów. W 1956 r. w „Roczniku Orientalistycznym” ukazała się praca W. Zajączkowskiego pt. „Przyczynki do etnografii Gagauzów”. Była to pierwsza w naukowej literaturze polskiej publikacja poświęcona Gagauzom. W 1966 r. W. Zajączkowski wydał książkę „Język i folklor Gagauzów z Bułgarii”, będącą zwieńczeniem badań profesora nad językiem i kulturą ludową Gagauzów. Publikacja ta została umieszczona w spisie pozycji bibliograficznych, załączonym hasłem „gagauski język” w „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej” (Moskwa 1971, wydanie III). Uwagę zwraca, podana przez „Encyklopedię”, błędna (zgodna z rosyjską ortografią) pisownia tytułu książki W. Zajączkowskiego: „Język i folklor gagauzów z Bułgarii”.



„Mała Encyklopedia Powszechna PWN” z 1959 roku przy hasle „GAGAUZI” zamieściła następującą informację: „grupa ludności pd. (południowej) tureckiej kulturowo zbliżona do Bułgarów, w XIV w. przywędrowali z Kaukazu. Zam. (zamieszkują) w Bułgarii, Rumunii oraz Mołdawskiej i Ukraińskiej SSR (Sowieckiej Socjalistycznej Republice), ok. 5,5 mln.”. W tym krótkim objaśnieniu jeden fakt budzić musi poważne wątpliwości – liczba Gagauzów, która z całą pewnością została błędnie podana. Dla porównania zwróćmy uwagę, że „Wielka Encyklopedia Radziecka” (wydanie III z 1971 r.), opierając się na spisie ludności z 1970 roku, określa liczbę Gagauzów mieszkających w ZSRR na 157 tysięcy. „Encyklopedia” podaje także szacunkową liczbę 5 tysięcy tych przedstawicieli tej grupy etnicznej, którzy mieszkają poza granicą Związku Radzieckiego. W pracy W. Zajączkowskiego „Język i folklor Gagauzów z Bułgarii” niestety nie znajdziemy danych statystycznych określających ogólną ilość Gagauzów. Jedyna podana w niej informacja statystyczna odnosi się do Bułgarii, w której „Według przypuszczalnych danych można ich obecnie szacować na ok. 30 000”. Zapewne na zawsze pozostanie dla nas tajemnicą wyjątkowo zawyżona liczba Gagauzów podana w „Małej Encyklopedii Powszechnej PWN”.

opracowanie:

Redakcja

Porównaj

ЗАКОН РЕСПУБЛИКИ МОЛДОВА

Об особом правовом статусе Гагаузии (Гагауз Ери)

№.344-XIII от 23.12.94

Руководствуясь принципами Конституции Республики Молдова;

проявляя добрую волю и стремление сохранить веками складывавшиеся добрые отношения между народами;

в целях удовлетворения национальных потребностей и сохранения самобытности гагаузов, их наиболее полного и всестороннего развития, обогащения языка и национальной культуры, обеспечения политической и экономической самостоятельности;

учитывая, что первичным носителем статуса Гагаузии (Гагауз Ери – место, где проживают гагаузы) является малочисленный гагаузский народ, компактно проживающий на территории Республики Молдова;

принимая во внимание приоритет прав человека, необходимость сочетания общечеловеческих и национальных интересов;

подтверждая равенство всех граждан, проживающих в создаваемом территориальном автономном образовании, независимо от национальной принадлежности и других признаков, Парламент принимает настоящий закон.

USTAWA REPUBLIKI MOŁDAWII

O szczególnym statusie prawnym Gagauzji (Gagauz Yeri)

Nr 344-XIII z dnia 23.12.1994 r.

Kierując się zasadami Konstytucji Republiki Mołdawii;

okazując dobrą wolę i dążenie do zachowania przez wieki dobrych stosunków między narodami;

w celu zaspokojenia potrzeb narodowych i zachowania tożsamości Gagauzów, ich najpełniejszego i wszechstronnego rozwoju, wzbogacenia języka i kultury narodowej, zapewnienia niezależności politycznej i gospodarczej;

biorąc pod uwagę, że najważniejszym podmiotem Gagauzji (Gagauz Yeri jest miejscem, w którym mieszkają Gagauzi) jest niewielki lud gagauski, który w zwartych skupiskach zamieszkuje na terytorium Republiki Mołdawii;

biorąc pod uwagę pierwszeństwo praw człowieka, konieczność połączenia interesów ogólnoludzkich i narodowych;

potwierdzając równość wszystkich obywateli mieszkających w tworzonej autonomicznej jednostce terytorialnej, niezależnie od przynależności narodowej i innych cech, Parlament przyjmuje niniejszą Ustawę.

tłumaczenie:

Swietłana Andrzejewska

opracowanie:

Redakcja



Chleb w polskiej tradycji i kulturze

Chleb. Najbardziej podstawowy składnik naszego pożywienia, symbol dostatku i pomyślności. Wszystkie nasze życiowe zmagania i troski koncentrują się właśnie na tym, żeby „chleb leżał na stole”, żeby go nikomu nie brakowało. „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...” – powtarzamy w codziennym pacierzu.

Chleb w kulturze polskiej ma bogatą i długą tradycję, sięgającą czasów słowiańskiej wspólnoty. Słowiańska gościnność i obrzędowość w połączeniu z chrześcijańską tradycją uświęcającą chleb zaowocowała na gruncie polskim bogactwem zwyczajów, które stały się ważną częścią naszego dziedzictwa kulturowego.

Pierwsi chrześcijanie spotykali się potajemnie na tzw. „łamanie chleba”, które odbywało się na pamiątkę tej pierwszej, wielkoczwartkowej Eucharystii. W czasie tych spotkań zgromadzeni dzielili się między sobą chlebem. Zwyczaj ten przetrwał w tradycji chrześcijańskiej w postaci Komunii Św. i pozostał w obrębie świątyni. W Polsce natomiast starochrześcijańskie „łamanie chleba” przekroczyło progi świątyni i weszło do każdego domu w postaci dzielenia się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia. Jesteśmy jedynym narodem, który pielęgnuje ten piękny obyczaj. Wiąże się to nie tylko z tradycją chrześcijańską, ale również z polską, słowiańską

gościnnością. Wyciągnięta z opłatkiem ręka w wigilijny wieczór to symbol wzajemnej, ludzkiej życzliwości, znak, „że Cię Kocham, że się z Tobą ostatnim kawałkiem chleba podzielę”. Staropolski zwyczaj nakazywał bowiem dzielić się chlebem z każdym potrzebującym. Dlatego drzwi każdego domu były zawsze otwarte, nawet w czasie nieobecności gospodarzy, aby strudzony wędrowiec mógł w każdej chwili wejść i posilić się kawałkiem chleba, który leżał na widocznym, honorowym miejscu. Zwyczaj ten obowiązywał zarówno w zamożnych jak i biednych domach i przetrwał bardzo długo, aż do XX wieku.

A. Mickiewicz opisując w „Panu Tadeuszu” dwór soplicowski, zwracał uwagę jako na fakt oczywisty, że „brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnną i wszystkich w gościnę zaprasza”. A w kodeksie karnym dwudziestolecia międzywojennego był podobno zapis, że za kradzież chleba nie można nikogo karać.

Chleb nie zawsze wyglądał tak jak dzisiaj. Nie zawsze miał taki sam kształt i taki sam smak. Zawsze jednak był w Polsce świętością. Starochrześcijańskie „łamanie chleba” dawni Polacy rozumieli dosłownie. Chleba nie wolno było kroić nożem ani żadnym innym ostrym narzędziem. Wolno go było tylko łamać. Krojenie chleba nożem, podobnie jak

wyrzucanie do śmieci, uważane było za ciężki grzech. Dzisiaj jeszcze w niektórych regionach kraju, zwłaszcza na wsi, niedopuszczalne jest wbijanie noża w chleb, a dobry obyczaj nakazuje, by najpierw uczynić nożem znak krzyża na chlebie, a dopiero potem go kroić. Spożywanie chleba było dawniej czymś w rodzaju komunii. Należało się do tego odpowiednio przygotować, to znaczy umyć ręce, pomodlić się i usiąść w godnym miejscu. Nie wolno było jeść w czapce na głowie ani bawić się chlebem. Jeżeli w czasie posiłku spadł przypadkiem kawałek chleba, należało go szybko podnieść, ucałować i zjeść. Szanowano każdą okruszynę chleba. Po każdym posiłku zbierano dokładnie wszystkie pozostałe na stole okruszki i wykorzystywano je albo do następnego posiłku, albo do karmienia zwierząt. W bogatych dworach i pałacach były nawet specjalne miotełki oraz srebrne lub złote szufelki do zmiatania ze stołu okruszków, które rozdawano później ubogim. Szczególne traktowanie chleba wynikało nie tylko z tradycji chrześcijańskiej, ale wiązało się również z jego leczniczymi właściwościami. Przez wiele stuleci chleb zmieszany ze śliną i pajęczyną był powszechnie stosowany jako naturalny i skuteczny antybiotyk, przyspieszający gojenie się ran i zapobiegający stanom zapalnym, zakażeniom itp.

Pieczeniu chleba towarzyszył zawsze bogaty ceremoniał połączony zarówno z modlitwą, znakiem krzyża na każdym bochenku jak i różnymi, magicznymi zaklęciami. Umiejętność wypieku chleba była cechą każdej gospodyni, a dla młodej dziewczyny warunkiem zamążpójścia. Jeśli młoda mężatka nie potrafiła upiec chleba, mogła być wypędzona z domu męża. Każda dobra gospodyni (a w późniejszych czasach piekarze) miała swoje sekrety dotyczące udanego wypieku, smaku i zapachu chleba. Starzy ludzie z rozrzewnieniem wspominają smak i zapach chleba z rodzinnego domu – bo taki był zawsze najlepszy. Ale potrafią również wskazać miejsce, gdzie była kiedyś piekarnia słynąca z dobrego chleba. Wybitny poeta emigracyjny Marian Hemar, lwowianin, w jednym ze swoich wierszy wspomina na przykład chleb z piekarni w Kulikowie koło Lwowa. Wspomnienie tego chleba jest dla niego równoznaczne z tęsknotą za Lwowem i utraconym rajem swojego dzieciństwa.

Dla polskich tułaczy rozsianych po całym świecie chleb był przypomnieniem ojczyzny i budził tęsknotę do kraju „gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba” (C. K. Norwid „Moja piosnka II”). Maria Konopnicka w swoim poemacie „Pan Balcer w Brazylii” tak o tym opowiada:

Tu umilkł, dobył kozik z kamizelki,
I uczyniwszy przez bochen krzyż
święty,
Stateczną k' sobie odwalać jął skibę,
Prószący łzami na nią. Tak był zajęty
Tą rzewliwością, co kiedy sadybę
Rodzoną wspomni, to za sakramenty
Ma sobie każdą rzecz i jak przez szybę
Miesięczną patrzy, choć na żerdź
u płota,
I wszystko jej się w łez srebrze
migota.
A tak to po nas poszło, że my
z płaczem
Chleb jak opłatek łamali dzielili...
Człeku, co nigdy nie byłeś tułaczem,
Nie wyrozumiesz ty podobnej chwili!

Przeobrażenia społeczne i cywilizacyjne w II połowie XX wieku oraz upowszechnienie się przemysłowej produkcji pieczywa spowodowały, że zapomniano o wielu dawnych zwyczajach dotyczących chleba. Niemniej jednak dla nas, Polaków, chleb wciąż stanowi pewnego rodzaju sacrum. Chlebem i solą wita się w Polsce ważnych gości, nowych gospodarzy, a przede wszystkim nowożeńców po ślubie w progu weselnego domu. Dawniej wszystkich weselników częstowano chlebem, potem kołaczem, korowajem, pierogiem, a obecnie tortem. To obdzielanie biesiadników jakąś odmiana pieczywa ma swoją symbolikę i jest kontynuacją starochrześcijańskiego „łamania chleba”.

Trudno również wyobrazić sobie polskie dożynki bez ogromnego bochna chleba niesionego uroczyście przez chłopską gromadę do kościoła jako ofiarę dziękczynną za zebrane plony. Dożynkowy i weselny bochen chleba oraz wigilijny opłatek to nasz znak rozpoznawczy, nasza wizytówka w świecie, z której możemy być dumni.

Alicja Omiotek

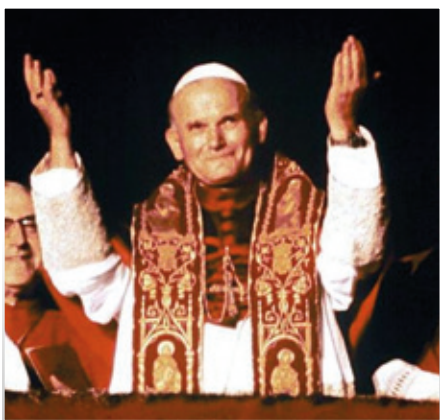
WYDARZYŁO SIĘ

Poniższe kalendarium obejmuje wydarzenia rocznicowe z października, listopada i grudnia



14 października 1773

Dwieście pięćdziesiąt lat temu, 14 października 1773 roku, Sejm Rozbiorowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów powołał Komisję Edukacji Narodowej – centralny organ władzy oświatowej w państwie polsko-litewskim. KEN uważana jest za pierwsze w Polsce i w całej Europie ministerstwo oświaty. Zadaniem Komisji, z którą współpracowali tak zasłużeni dla kultury narodowej Polacy jak Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz i Grzegorz Piramowicz, była głęboka reforma całego szkolnictwa w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.



16 października 1978

Czterdzieści pięć lat temu, 16 października 1978 roku, Karol Wojtyła został wybrany na papieża. Pon-

tyfikat Jana Pawła II, trwający do śmierci papieża 2 kwietnia 2005 roku, był jednym z najdłuższych pontyfikatów w dziejach papieństwa. Jan Paweł II był 264. papieżem oraz 6. Suwerenem Państwa Watykańskiego. 27 kwietnia 2014 roku miała miejsce kanonizacja Jana Pawła II, której dokonał papież Franciszek.



11 listopada 1918

125 lat temu, 11 listopada 1918 roku, Polska odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów (1795-1918). Dzień wcześniej przybył do Warszawy, uwolniony z internowania w Magdeburgu, Józef Piłsudski, który 11 listopada 1918 roku, a więc w dniu zakończenia I wojny światowej, przejął dowództwo nad Wojskiem Polskim, a 14 listopada stał się faktyczną głową odradzającego się państwa polskiego. 11 listopada w Polsce obchodzone jest Narodowe Święto Niepodległości.

24 grudnia 1798

Dwieście dwadzieścia pięć lat temu, 24 grudnia 1798 roku, urodził się Adam Mickiewicz, jeden z największych poetów polskiego

romantyzmu oraz przedstawicieli literatury polskiej. A. Mickiewicz, zaliczany obok Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego do grona Trzech Wieszczów, był także filozofem, publicystą, działaczem politycznym i religijnym oraz wykładowcą akademickim. A. Mickiewicz jest autorem „Pana Tadeusza”, epepei narodowej uważanej za jedno z największych arcydzieł literatury polskiej. Inne znane dzieła poety to: „Grażyna”, „Konrad Wallenrod”, III część „Dziadów”, „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego”, „Liryki lozańskie”. A. Mickiewicz zmarł w 1855 roku w Konstantynopolu. Jego ciało, pochowane pierwotnie we Francji, zostało w 1890 roku przewiezione na Wawel. Na wieść o śmierci A. Mickiewicza Zygmunt Krasiński tak o nim pisał w jednym z listów: „Pan Adam już odszedł od nas – na tę wieść pękło mi serce. On był dla ludzi mego pokolenia i miodem, i mlekiem, i żółcią, i krwią duchową. My z niego wszyscy”.



opracowanie:
Redakcja

Janusz Korczak – „Kiedy znów będę mały”



Wśród wielu pozycji, będących w posiadaniu biblioteczki Stowarzyszenia Polaków Gagauzji i przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, znajduje się niewielka książeczka Janusza Korczaka o wyjątkowo oryginalnym i intrygującym tytule: „Kiedy znów będę mały”. O tym, że jest to lektura najprawdopodobniej przeznaczona dla młodocianego czytelnika przekonać nas może, obok raczej „dziecięcej” okładki i utrzymanych w podobnej manierze artystycznej ilustracji, wydawnictwo, w którym książeczka została wydana. Komracki egzemplarz ukazał się w 1983 roku w Naszej Księgarni, a więc w najstarszym polskim wydawnictwie literatury dla dzieci i młodzieży. Już jednak początkowe strony powieści, wypełnione dwiema dedykacjami, mogą w czytelniku zasiać wątpliwość, czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z literaturą dziecięcą i młodzieżową. Pierwszą dedykację, choć można ją potraktować

jaako swoiste pouczenie, kierując autor „do dorosłego czytelnika”: „Powiadacie: – Nuży nas obcowanie z dziećmi. Macie słuszność. Mówicie: – Bo musimy się zniżyć do ich pojęć. Zniżyć, pochylać, naginać, kurczyć. Mylicie się. Nie to nas męczy. Ale – że musimy się wspinać do ich uczuć. Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać. Żeby nie urazić”. Z kolei „do młodego czytelnika” Korczak kieruje następujące słowa: „W powieści tej nie ma ciekawych przygód. Jest to próba powieści psychologicznej. Nie psychologiczna, że o psach. Nie psy, ale jeden tylko Łatek. A że po grecku: psyche znaczy – dusza. Mówi się tu, co się dzieje w duszy człowieka: o czym myśli, co czuje”.

Niech nas nie zmylą powyższe słowa – w powieści znajdziemy sporo ciekawie opowiedzianych historii (w tym o bezpańskim psie Łatku), które przytrafiają się nietypowemu bohaterowi – dorosłemu nauczycielowi, który za sprawą czarodziejskiego zaklęcia powraca do lat swojego dzieciństwa, czyli, mówiąc językiem książkowego tytułu, znów staje się mały. Dzięki tej przedziwnej i magicznej podróży w czasie poznajemy nie tylko dziecięce lata bohatera powieści, ale w ogóle dzieciństwo – jeden z najtrudniejszych (i często najsmutniejszych) okresów w życiu człowieka, bo temu właśnie problemowi poświęca Korczak swoje powieściowe rozważania. Autor kreśli je na marginesie rozmaitych perypetii bohatera, które rozgrywają się w rodzin-

nym domu, na podwórku, w szkole, na ulicy i na placu zabaw. Nie jest to jednak sceneria, w której miło i przyjemnie upływają dni beztróskiego dzieciństwa. Często nierozumiany przez rodziców, lekceważony przez nauczycieli i wyśmiewany przez rówieśników bohater musi sam mierzyć się z przeciwnościami swojego dziecięcego losu. Zupełnie inaczej wyobrażał on sobie ucieczkę od dorosłego, smutnego życia oraz powrót do raz na zawsze utraconego świata dzieciństwa. „Wróciłem, – wyznaje z rozczarowaniem – dałem się złudzić wspomnieniom. I oto wkroczyłem w szarzyznę dziecięcych dni i tygodni. Nic nie zyskałem”.

Korczakowska powieść jest swoistym zbiorem mądrości, które w pierwszym rzędzie powinni sobie przyswoić (i dogłębnie przemyśleć!) dorośli, najważniejsi, naszym zda-



niem, adresaci książki. Oto jedna z nich: „Dorośłym się zdaje, że dobrze nas znają. Co tam w dziecku może być ciekawego? Mało żyło, mało wie, mało rozumie. Bo każdy zapomni, jaki był dzieckiem, i myśli, że teraz dopiero najmądrzejszy”.

A przecież dziecko, pokazuje to autor w sposób niezwykle sugestywny na różnych przykładach z życia bohatera, w jego relacjach z rodziną, wychowawcami i rówieśnikami, ma swoją duszę, swoje myśli, uczucia i wrażliwość, troski i smutki, „które mocniej bołą”. „Dzieci częściej płaczą niż dorośli, nie dlatego, że mazgaje, ale że głębiej czują, więcej cierpią. Czemu dorośli nie szanują naszych dziecięcych łez? Bo im się zdaje, że często o wszystko, o byle co płacemy. Nie. Małe dzieci krzyczą, bo to ich jedyna obrona: narobi krzyku, to się ktoś znajdzie, co zwróci uwagę i przyjdzie z pomocą. Albo z rozpaczki już krzyczy. A my płacemy rzadko i nie o to, co najważniejsze”. Niestety dorośli zupełnie inną miarą mierzą swoje problemy, a zupełnie inną troski dzieci, trak-

tując je, jakby jeszcze nie zasługiwały w pełni na miano ludzi: „Bo dorosłemu nikt nie powie wynosi się, a dziecku często się tak mówi.



Zawsze jak dorosły się krząta, to dziecko się płacze, dorosły żartuje, a dziecko błaznuje, dorosły płacze, a dziecko się marze i beczy, dorosły jest ruchliwy, dziecko wiercipięta, dorosły smutny, a dziecko skrzywione, dorosły roztargniony, dziecko gawron, fujara. Dorosły się zamyślił, dziecko zagapiło. Dorosły robi coś powoli, a dziecko się guzdrze. Niby żartobliwy język, a przecie niedelikatny. Pędrak, brzdąc, malec, rak – nawet kiedy się nie gniewają, kiedy chcą być dobrzy. Trudno, przyzwyczailiśmy się, ale czasem przykro i gniewa

take lekceważenie. (...) Dzieci – to przyszli ludzie. Więc dopiero będą, więc jakby ich jeszcze nie było. A przecież jesteśmy: żyjemy, czujemy, cierpimy. Lata nasze dziecięce – są to lata naprawdę życia. Dlaczego i na co każą nam czekać?”.

Książkę Janusza Korczaka, napisaną bardzo prostym i obrazowym językiem, powinni czytać wszyscy: dorośli (przede wszystkim rodzice i nauczyciele!) i dzie-

ci. To dzięki takim pozycjom, jak „Kiedy znów będę duży” może dorośli kiedyś wreszcie zrozumieją, czym jest „szacunek dla białego, jasnego niepokalanego dzieciństwa”, czym poważne traktowanie problemów i przeżyć dziecka. Czym rzeczywiste równouprawnienie dzieci, o które całe swoje pracowite życie walczył ten wielki pisarz i pedagog.

Piotr Boroń





Foto: Piotr Boron

